

Już dziś specjalny dodatek **PUPIL ROKU**

● A w nim prezentujemy zwycięzców we wszystkich kategoriach

kurier lubelski

Środa 22.10.2025 | Nr. 126 (18.147) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Powstanie nowy oddział zakaźny dla dzieci. Ma być gotowy pod koniec 2026 r. str. 3



Rewitalizacja skweru na ul. Montażowej, ale kosztem miejsc parkingowych str. 4

Piotr Zawrotniak: Składamy zawiadomienie do prokuratury ws. wygaszenia mandatów str. 5



LUBLIN

9. Półmaraton Lubelski.auta na trasie psuły zabawę str. 16

ABW zatrzymała 55 osób. Działały na rzecz Rosji

Wśród nich jest 21-letni Ukrainiec. Prowadził działalność wywiadowczą w Polsce, przesyłał materiały wybuchowe i realizował inne zadania zlecone przez rosyjskie służby **str. 6**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



Były prezydent Francji Nicolas Sarkozy siedzi za kratami str. 7

LUBELSKIE KILKA FIRM TESTUJE PILOTAŻOWY PROGRAM

Będą pracować mniej za te same pieniądze

Bogdan Nowak
Lubelskie

Przynajmniej kilka firm i instytucji z woj. lubelskiego weźmie udział w ministerialnym programie pilotażowym testującym „skrócenie czasu pracy”. Dostaną za to dotacje, i to niemałe.

Dla niektórych pracowników jest to spełnienie marzeń. - Jeszcze przed wprowadzeniem ministerialnego programu prowadziliśmy w naszym urzędzie rozmowy dotyczące wprowadzenia bardziej elastycznego czasu pracy. Dlaczego? Pracownicy czasami potrzebują przecież wyjść wcześniej, załatwić jakieś prywatne sprawy itd. - tłumaczy Dagmara Serwatko-Kopeć, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Parczewie. - Ministerialny program był odpowiedzią na takie zapotrzebowanie; wręcz spełnieniem naszych marzeń. Jednak zasady będą w nim nieco inne niż te, które wcześniej wstępnie planowaliśmy.

Jak to będzie w parczewskim urzędzie wyglądało? W ramach programu przygotowanego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej tydzień pracy urzędników zostanie przez pierwsze pół roku skrócony o cztery godziny w tygodniu, a przez następne pół roku - o osiem godzin. Dotyczy to 21 osób, czyli wszystkich pracowników PUP. Instytucja dostanie dofinansowanie w wysokości 439 tys. zł na rok.

- Przetestujemy te zmiany na każdym stanowisku. Czas pracy naszych pracowników będzie rejestrowany np. przez specjalny czytnik. Damy też m.in. możliwość wypowiedzenia się petentom w ankietach. Będziemy w nich pytać, co sądzą o wprowadzonych zmianach - zapowiada dyr. Dag-



W programie pilotażowym ministerstwa udział wezmą m.in. pracownicy urzędów, różnorodnych instytucji i firm produkcyjnych

mara Serwatko-Kopeć. - Obawiamy się jednak, że skrócenie czasu pracy aż o osiem godzin w tygodniu może się u nas nie sprawdzić. To jednak także będziemy badać.

Sipmot spółka z o.o. to jeden z ważniejszych zakładów w Zamościu (dofinansowanie w wys. 986 tys. zł). W ramach grupy Sipma produkowane są tam kompletne maszyny rolnicze oraz podzespoły do nich. Spółka zatrudnia w Zamościu 57 osób z czego - jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy - 50 z nich będzie uczestniczyć w ministerialnym, pilotażowym programie.

Jak to będzie dokładnie wyglądało? Próbowaliśmy dowiedzieć się tego od Anny Grzędy, prezesa zarządu spółki Sipmot. Jednak na razie nie chce o szczegółach opowiadać. - To będzie możliwe dopiero po podpisaniu umowy z ministerstwem - uszczelniliśmy w firmie.

Rozmawialiśmy z jednym z pracowników tego zakładu. - Kto by nie chciał pracować mniej za te same pieniądze? - mówi z uśmiechem jedna z kobiet (prosząc o zachowanie anonimowości). - Ogólnie ludzie nie tylko w tej firmie potrzebują czasem w godzinach pracy wyjść np. do lekarza po poradę, w urzędowych sprawach albo naprawić auto. Czy zwyczajnie móc odpocząć. A na Zamojszczyźnie wiele z urzędów, instytucji i zakładów działa do godz. 15 najdalej 16. I ktoś, kto pracuje do tej godziny, ma kłopot.

Dofinansowanie w wysokości 380 tys. zł otrzyma Gmina Miejska Włodawa (na projekt „4 dni pracy - nowoczesna Biblioteka”) oraz m.in. Stowarzyszenie Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego z Lublina na projekt „SŁOM w rytmie 4/7 - innowacyjny i efektywny model pracy”. Będzie to 140 tys. zł.

Czytaj str. 4

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Księża Niezłomni - ofiary komunistycznego terroru

Marcin Krzysztofik
IPN Lublin

Od 2018 r. w Polsce corocznie 19 października jest obchodzony jako Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych. Tego październikowego dnia 1984 r. funkcjonariusze komunistycznej Służby Bezpieczeństwa uprowadzili księdza Jerzego Popiełuszkę, którego później w bestialski sposób zamordowali.

W historii Kościoła katolickiego na Lubelszczyźnie znajdziemy duchownych, którzy stali się ofiarami komunistycznego terroru - zamordowanych, torturowanych lub prześladowanych tylko dlatego, że sprzeciwili się władzy lub też nie ugięli się przed ideologią komunistyczną. Wśród nich szczególne miejsce zajmują zamordowani: ks. Stanisław Zieliński z Kraśnika, ks. Lucjan Niedzielak z Polskowioli i ks. Jan Szczepański z Brzeżnicy Bychawskiej.

Ks. Stanisław Zieliński

Urodził się 23 września 1911 r. w Pełczynie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1937 r. Swoją posługę pełnił początkowo w Tarnogórze, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej, tutaj też zaangażował się w działalność konspiracyjną. Zagrożony aresztowaniem przez Niemców został przeniesiony w listopadzie 1940 r. do Krzczonowa, a trzy miesiące później do Kraśnika. W tym mieście również podjął działalność



Popiersie ks. Lucjana Niedzielaka w Szkole Podstawowej w Polskowioli, która nosi jego imię

konspiracyjną. Został kapłanem miejscowych struktur Narodowych Sił Zbrojnych oraz był zaangażowany w tajne nauczanie. Po 1944 r. i zainstalowaniu się władz komunistycznych na Lubelszczyźnie, otwarcie się jej sprzeciwiał. Będąc członkiem Rady Miasta w Kraśniku, nie zgodził się na propozycję zmiany nazwy ul. Józefa Piłsudskiego na ul. Partyzantów. W sobotę 10 marca 1945 r. został zastrzelony na terenie

własnej plebanii przez nieznaną sprawców, najprawdopodobniej funkcjonariuszy UB. Od wielu lat działające w Kraśniku Bractwo ks. Stanisława Zielińskiego podejmuje starania o jego beatyfikację.

Ks. Lucjan Niedzielak

Urodził się 8 lipca 1908 r. w Pietrusach, święcenia kapłańskie przyjął w 1932 r. Początkowo pełnił posługę kapłańską jako wikary w Kamion-

nej, później w Łaskarzewie, a następnie Kocku, Garwolinie, Łosicach i Huszlewie. W tej ostatniej miejscowości w okresie okupacji niemieckiej został zaprzysiężony w strukturach konspiracyjnych Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej i przyjął pseudonim „Głóg”. W 1943 r. mianowano go proboszczem parafii w Polskowioli koło Radzyna Podlaskiego, a jednocześnie pełnił również posługę duszpasterską wśród oddziałów partyzanckich radzyńskich struktur AK. Po 1944 r. związany był również ze strukturami podziemia antykomunistycznego skupionego w szeregach Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Zbierał informacje na temat zbrodni popełnianych na terenie Uroczyska Baran w Kąkolewnicy - miejscu kaźni żołnierzy podziemia niepodległościowego wcielonych w szeregi 2. Armii Wojska Polskiego, podległej komunistycznemu Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. Ks. Niedzielak otwarcie sprzeciwiał się instalacji nowej władzy. Jego działalność dokumentacyjna i duchowa pomoc dla środowisk niepodległościowych sprawiły, że znalazł się na celowniku komunistycznych władz. W nocy z 5 na 6 lutego 1947 r. został zamordowany w okolicy plebanii przez funkcjonariuszy UB, którzy próbowali odpowiedzialnością za tę zbrodnię obciążyć operujące w okolicy oddziały WiN.

Ks. Jan Szczepański

Urodził się 15 czerwca 1890 r. Ostrówku k. Milejowa. W 1922

r. przyjął święcenia kapłańskie. Przez pierwsze lata posługi posługiwał jako prefekt w chełmskich szkołach. W latach 1927-1934 był proboszczem parafii w Kamieniu koło Chełma, a od 1937 r. do 1945 r. został proboszczem parafii w Chmielcu. W trakcie II wojny światowej był związany z miejscową konspiracją, wspierając duchowo i materialnie partyzantów z oddziałów Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych czy Batalionów Chłopskich. W 1946 r. został skierowany do pracy w parafii w Niemcach, gdzie zastępował miejscowego proboszcza aresztowanego przez władze komunistyczne. W trakcie referendum w czerwcu 1946 r. otwarcie sprzeciwiał się oficjalnej agitacji, podobnie jak przy wyborach w styczniu 1947 r. Otwarciem nie bał się mówić o fałszowaniu przez władze komunistyczne wyników referendum i wyborów do Sejmu. W maju 1947 r. został mianowany proboszczem parafii w Brzeżnicy Bychawskiej. W pamięci parafian pozostał jako kapłan, który otwarcie mówił o represjach komunistycznych, w tym również wobec księży i Kościoła katolickiego. Odważnie wzywał wiernych do trwania przy wartościach chrześcijańskich i narodowych, sprzeciwiał się działaniom zmierzającym do kolektywizacji wsi. Był zastraszany przez władze powiatowe z Lubartowie oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. W nocy z 22 na 23 sierpnia 1948 r. został podstępnie porwany

z plebanii. Przez wiele dni nie wiadomo było, co się z nim stało. Dopiero 3 września 1948 r. w Woli Skromowskiej w rzece Wieprz odnaleziono jego ciało. Lekarz dokonujący oględzin zwłok stwierdził, że ksiądz Szczepański został zamordowany trzy dni po porwaniu. Przed śmiercią był torturowany, miał wyłupione oczy, zerwane paznokcie, obcięte uszy i genitalia, ponadto został postrzelony w głowę. W trakcie śledztwa próbowano odpowiedzialnością za tę zbrodnię obciążyć Świadków Jehowy czy też żołnierzy oddziału WiN dowodzonego przez Edwarda Taraszkiewicza ps. „Żelazny”

Ci trzej kapłani z Lubelszczyzny - ks. Stanisław Zieliński, ks. Jan Szczepański i ks. Lucjan Niedzielak - należą do grona duchownych, którzy stali się ofiarami komunistycznego terroru po 1944 r. W przypadku każdego z nich władze komunistyczne nie dążyły do odszukania i osądzenia sprawców, ponieważ, jak wskazują dowozy lub poszlaki, funkcjonariusze służb działali na ich polecenie. Odnosnie ks. Lucjana Niedzielaka interesujący jest fakt, że w kwietniu 1985 r. na polecenie płk. Aleksandra Chochorowskiego, ówczesnego Zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa Szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie z akt śledztwa w prawie śmierci duchownego usunięto część dokumentów z lutego 1947 r. Stało się to w niespełna dwa miesiące po zakończeniu procesu mordców ks. Jerzego Popiełuszkę.

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Jutro
	
MAX 14°C MIN 4°C	MAX 16°C MIN 7°C
Barometr 1010 hPa Wiatr płn. wsch. 11 km/h Biomet korzystny	
Pojutrze	Popołudnie
	
MAX 13°C MIN 7°C	MAX 11°C MIN 6°C

Dziś imieniny obchodzą Filip i Kordian

PISALIŚMY W KURIERZE

22.10.2015 r. Kraśnik buduje cmentarz dla zwierząt. Lublin ociąga się
W gminie Kraśnik ma powstać cmentarz dla zwierząt. - Będą tam chowane zwierzęta po wypadkach drogowych. Chodzi o bezpańskie psy, sarny, dziki czy łosie - wyjaśnia Mirosław Chapski, wójt gminy. Wielu mieszkańców liczy, że będą mogli tam pochować także swoich domowych pupili. - Jakies pół roku temu byłam zmuszona uśpić psa Tofika, bo ciężko zachowywał. Mąż zakopał go później na działce za garażem.

Wiem, że to nielegalne, ale utylizacja kosztuje kilkaset złotych - mówi pani Bożena z Kraśnika. Od lat z tym problemem nie radzi sobie Lublin. Już w 2009 r. radny Marcin Nowak wyszedł z pomysłem utworzenia na terenie miasta cmentarza dla zwierząt. Lubelski Urząd Miasta tymczasem przekonuje, że pracuje nad wyborem lokalizacji. - Zostanie ona wskazana w Studium uwarunkowań przestrzennych. Prace nad tym dokumentem trwają - informuje rzeczniczka prezydenta Lublina. AP

KALENDARIUM

1866

Wygasa czteromiesięczna epidemia cholery w Poznaniu, która pochłonęła 1344 ofiary śmiertelne.

1908

Premiera pierwszego polskiego filmu fabularnego Antos po raz pierwszy w Warszawie w reżyserii Georges'a Meyera.

1962

Kryzys kubański. Prezydent USA John F. Kennedy wprowadził blokadę morską Kuby.

1978

Formalna inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II podczas mszy św. pontyfikalnej na placu św. Piotra.

nasz REGION

LUBLIN

Medale i odznaczenia dla zasłużonych

W Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim odznaczono wczoraj 82 osoby, które szczególnie zasłużyły się dla Rzeczypospolitej Polskiej „w służbie państwu, społeczeństwu i drugiemu człowiekowi”. Wśród uhonorowanych znaleźli się członkowie korpusu służby cywilnej, samorządowcy, społecznicy, działacze organizacji pozarządowych, krwiodawcy, ludzie kultury, edukacji i energetyki. MG



LUBLIN

Dał się oszukać

70 tys. zł stracił 74-latek, który „okazyjnie” kupował akcje w internecie. Zgodził się na instalowanie w swoim komputerze aplikacji „zdalny pulpit”. Oszust ukradł mu wszystkie pieniądze z konta. LUB

FOT. POLICJA

Będzie nowy oddział zakaźny dla dzieci

Joanna Jastrzębska
Lublin

Za rok ma powstać nowy Oddział Chorób Zakaźnych Dziecięcych. Natomiast jego dotychczasowa siedziba przy ul. Biernackiego, jak i sąsiedni budynek, zostanie wyburzony, żeby zrobić miejsce pod rozbudowę Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. – Budynki są przestarzałe technologicznie – uzasadnia Piotr Matej, szef dwóch dużych lecznic.



FOT. ARCHIWUM

Oddział dziecięcy będzie miał ponad tysiąc mkw. powierzchni, poradnie zajmą 300 mkw., a izba przyjęć 200 mkw.

Oddział Chorób Zakaźnych Dziecięcych wejdzie w skład Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego stanie przy ul. Herberta nakładem pracy firmy Adamietz, która niedawno zeszła z budowy Regionalnego Centrum Chorób Pulmonolo-

gicznych przechodzącego własnie procedury odbiorcze.

Oddział Chorób Zakaźnych Dziecięcych będzie kosztował

21 mln zł, które – jak mówi marszałek Jarosław Stawiarski – „nie zostały znikąd przywiezione, nie są z żadnego KPO”,

tylko z budżetu woj. lubelskiego. Co nie znaczy, że marszałkowskie szpitale nie korzystają z zewnętrznych środków;

zaledwie parę dni temu pisaliśmy o dotacji rządowej w wysokości 254,5 mln zł na budowę ośrodka diagnostyczno-profilaktycznego, który ma być „miłowym krokiem” w lubelskiej onkologii.

Wspominamy o tym nie bez powodu – budowa czterokondygnacyjnego ośrodka zaplanowana została miejscu starych budynków szpitalnych przy ul. Biernackiego.

– Zostaną zburzone co najmniej dwa budynki: obecny oddział chorób zakaźnych dla dorosłych i oddział chorób zakaźnych dla dzieci – zapowiada Piotr Matej, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego i p.o. dyrektora COZL-u.

Deklaruje też, że mimo kiepskiej sytuacji na rynku specjalistów i specjalistek w dziedzinie

chorób zakaźnych, na oddziale będzie komu pracować. Mają to być osoby kończące specjalizację, dla których tworzone są zachęty, żeby pozostały w lubelskim szpitalu.

Nowy budynek oddziału zakaźnego dla dzieci powstanie w formule „zaprojektuj-wybuduj”. Oddział będzie miał ponad tysiąc mkw., poradnie 300 mkw., a izba przyjęć 200 mkw. W dwa tygodnie po podpisaniu umowy, co miało miejsce 17 października, ma zostać przygotowana wstępna koncepcja. Najwcześniej na początku przyszłego szpital dostałby pozwolenie na budowę, a ta ma trwać nie dłużej niż 300 dni. Oznacza to, że pod koniec 2026 r. wykonawca postawi budynek w stanie gotowym. Kiedy przejdzie proces odbioru, zostanie otwarty dla chorych.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011416504

Transformacja energetyczna musi być racjonalna i elastyczna

Transformacja energetyczna nie może być realizowana w oderwaniu od potrzeb gospodarki i społeczeństwa. Zmiany muszą być odpowiedzialne, racjonalne i dostosowane do realiów ekonomicznych – podkreślił uczestnicy panelu „Energia jutra: jak połączyć zieloną transformację z konkurencyjnością Europy”, który odbył się podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie.

Eksperti i przedstawiciele największych firm energetycznych, instytucji finansowych oraz administracji publicznej zgodzili się, że dążenie do neutralności klimatycznej nie może odbywać się kosztem konkurencyjności europejskiej gospodarki. Aby transformacja przyniosła realne korzyści, musi być prowadzona w sposób elastyczny, z poszanowaniem istniejących uwarunkowań rynkowych.

– Zmiany muszą być tak wdrażane, abyśmy w dalszej perspektywie mogli zapewnić relatywnie tanią energię dzięki inwestycjom m.in. w odnawialne źródła. To szansa dla polskiej gospodarki, wykonawców, dostawców i rynku

pracy. Jednak równie istotne jest uwzględnienie bieżących potrzeb społecznych i gospodarczych – zaznaczył Marcin Laskowski, Wiceprezes Zarządu ds. Regulacji PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Prezes Laskowski przypomniał, że strategia PGE ogłoszona w czerwcu 2025 roku zakłada inwestycje o łącznej wartości 235 mld zł do 2035 roku. Z tej kwoty 85 mld zł zostanie przeznaczone na odnawialne źródła energii – głównie morskie farmy wiatrowe – a 37 mld zł na budowę elastycznych mocy gazowych.

– Nasza strategia to połączenie ambicji i realizmu. Zakłada stopniowe odchodzenie od węgla na rzecz odnawialnych źródeł, takich jak energia wiatrowa i słoneczna. Kluczowym elementem pozostaje elastyczność – w momentach wzmożonego zapotrzebowania system będzie wspierany przez źródła gazowe. To gwarantuje bezpieczeństwo energetyczne – wyjaśnił Laskowski.

Dodał, że PGE inwestuje również w rozbudowę i cyfryzację sieci dystrybucyjnej, co ma kluczowe znaczenie dla efektywnego zarządzania energią w przyszłości. Istot-



nym elementem transformacji, jak zaznaczył, jest także modernizacja systemów ciepłowniczych.

– Polska dysponuje jednym z największych systemów ciepłowniczych w Europie. Ponad połowa obywateli korzysta z ciepła z sieci. Do 2050 roku transformacja tego sektora może pochłonąć nawet 500 mld zł. To wyzwanie technologiczne, legislacyjne i finansowe. Dlatego

inwestujemy m.in. w pompy ciepła, kotły elektrodowe, magazyny ciepła, ale też w elastyczne moce gazowe – podkreślił.

Rosnące zainteresowanie zieloną energią potwierdziła Dorota Zawadzka-Stępiak, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jak poinformowała, tylko w ramach naboru na dofinansowanie

magazynów energii wpłynęły wnioski na łączną kwotę 28 mld zł, przy planowanej alokacji 4 mld zł.

– To pokazuje ogromne zainteresowanie i potencjał. Do 2030 roku NFOŚiGW przeznaczy na zieloną transformację około 100 mld zł. Ale musimy pamiętać, że same środki publiczne nie wystarczą – kluczowa będzie współpraca z sektorem prywatnym – podkreśliła.

Dorota Jeziorowska z Ministerstwa Energii zapowiedziała, że jeszcze w 2025 roku zaktualizowany zostanie „Krajowy plan na rzecz energii i klimatu”. Równolegle rozpoczną się prace nad nową polityką energetyczną Polski oraz strategią rozwoju ciepłownictwa.

Ważnym uczestnikiem zmian pozostaje Europejski Bank Inwestycyjny, który do końca dekady planuje przeznaczyć około 1 biliona euro na zielone inwestycje. Jednocześnie instytucje unijne coraz mocniej akcentują konieczność zapewnienia konkurencyjności, stabilności cen energii oraz bezpieczeństwa energetycznego.

Transformacja energetyczna to proces nieunikniony, ale musi być prowadzony z rozwagą i w sposób zrównoważony. Kluczowe jest zachowanie równowagi między celami klimatycznymi a potrzebami gospodarki i społeczeństwa. Elastyczność, realizm i współpraca sektora publicznego z prywatnym to fundamenty skutecznych działań. Europa może pozostać konkurencyjna, tylko jeśli zielona energia będzie dostępna, bezpieczna i przystępna cenowo.

ZALEW ZEMBORZYCKI

Część zapory już po odbiorze

90,5 tys. zł kosztował remont zapory zbiornika Zalewu Zemborzyckiego. W poniedziałek konstrukcja przeszła procedury odbiorowe.

Przypomnijmy, Zalew Zemborzycki znajduje się pod opieką Wód Polskich. Instytucja przeprowadziła naprawę drenażu i konstrukcji żelbetowej prawego skrzydła zapory. Następnie przeprowadziła procedurę przetargową na realizację prac utrzymaniowych. Wartość remontu zamknęła się w kwocie 90,5 tys. zł. Finansowanie pocho-

dziło z dotacji celowej Skarbu Państwa dla Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

– Przeprowadzone prace wynikały z konieczności modernizacji zapory oraz z zaleceń pokontrolnych Centrum Technicznej Kontroli Zapór, przy czym ostatnia kontrola dopuściła dalsze użytkowanie obiektu przy jednoczesnym braku zaleceń ograniczającym użytkowanie – informuje Tomasz Makowski z Wód Polskich.

Joanna Jastrzębska

DOMINÓW

Tragiczny wypadek na poboczu



FOT. POLICJA

Do tragicznego wypadku doszło w poniedziałkowy wieczór w Dominowie (pow. świdnicki). Jak ustalili policjanci, 32-letni kierowca skody najechał na tył nissana unieruchomionego w wyniku awarii, który stał częściowo na poboczu. Nissan został wypchnięty na drogę, gdzie zderzył się z nadjeżdżającą z naprzeciwka lawetą – informuje asp. sztab. Elwira Domaradzka, oficer prasowa KPP w Świdniku. Na miejscu zginął kierowca skody. Pozostali uczestnicy wypadku nie odnieśli obrażeń. AP

Będą pracować mniej za te same pieniądze

Ciąg dalszy ze str. 1.

W sumie w pilotażowym programie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej do kwalifikacji przystąpiło prawie dwa tysiące krajowych przedsiębiorstw, instytucji i firm z różnych sektorów gospodarki.

– Coraz więcej pracowników to osoby starsze. Coraz więcej kobiet chce łączyć życie zawodowe z życiem rodzinnym. Krótszy czas pracy będzie dla nich dużym wsparciem – tłumaczyła jakiś czas temu przed kamerami minister Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. – Nie ma jednego słusznego modelu skracania czasu pracy. Rozwiązania muszą być szyte na miarę i dostosowane do konkretnych branż. Wszelkie zmiany będą stopniowane i rozłożone w czasie.

Właśnie testowaniu owych rozwiązań ma służyć ministe-

rialny program. Jego głównym celem ma być przetestowanie jak zadziała skrócenie czasu pracy z jednoczesnym zachowaniem wynagrodzenia dla pracowników. To odpowiedź na zmieniające się potrzeby rynku pracy.

Przez kwalifikacyjne sito przebrnęło ostatecznie w sumie 90 pracodawców (którzy zatrudniają w sumie blisko 5 tys. osób). Będą oni testować od 1 stycznia 2026 roku różne formy skrócenia czasu pracy. Wcześniej jednak zostaną z nimi podpisane odpowiednie umowy.

Ministerstwo będzie się temu wszystkiemu bacznie przyglądać. I wyciągać wnioski. Jeśli będą pozytywne, poszczególne rozwiązania zostaną – jak zapowiada resort pracy – przeniesione „na szerszą skalę”.

Będzie nowy skwer, ale kosztem miejsc parkingowych

Artur Jurkowski
Lublin

Zmiana ma być radykalna: skwer przy ul. Montażowej będzie przebudowany, a mieszkańcy zobaczą go w nowej aranżacji najpóźniej wiosną 2027 r.

Ta inwestycja tkwiłaby w „inwestycyjnej zamrażarce”, gdyby nie to, że Lublin wywalczył tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2029 r. W aplikacji miasto zobowiązało się m.in. do rewitalizacji skweru między blokami 12, 14 i 16 przy ul. Montażowej.

O kontrakt na przebudowę skweru zabiega osiem firm. Złożone oferty wahają się od 1,6 mln zł aż do 5,3 mln zł. To w gruncie rzeczy dobre wiadomości dla ratusza, bo może sporo zaoszczędzić. Urząd Miasta był gotów wydać na ten cel 2,8 ml zł, a pięć złożonych ofert jest poniżej tej kwoty.

– Celem rewitalizacji skweru między blokami 12, 14 i 16 przy ul. Montażowej jest stworzenie przyjaznej przestrzeni dla mieszkańców osiedla oraz wprowadzenie nowych elementów zagospodarowania, które ułatwią korzystanie z tego miejsca wszystkim grupom społecznym – wskazywała Justyna Góźdz, rzecznik prasowy prezydenta Lublina w momencie ogłoszenia przetargu.

Skwer będzie miał nową nawierzchnię. – Powstaną tam



FOT. ARCHIWUM

Obecny plac zabaw dla dzieci na skwerze przy ul. Montażowej

miejsca odpoczynku, które zaprojektowano w formie drewnianych siedzisk zamocowanych do murków oporowych w formie gabionów. Wykonawca przeprojektuje istniejące schody terenowe, tak aby były wygodne i bezpieczne oraz przebuduje nawierzchnię komunikacji pieszej w strefach wejść do lokali usługowych, w celu likwidacji barier architektonicznych. Z myślą o osobach z niepełnosprawnościami przewidziano wykonanie pochylni i wyprofilowanie terenu – opisywała Góźdz.

Pojawi się kanalizacja deszczowa, oświetlenie oraz m.in. monitoring instalacja teletech-

niczna z monitoringiem. Posadzone będą nowe rośliny.

– Po zmianach skwer zachowa swój modernistyczny charakter – zastrzegła Góźdz.

Na wykonanie prac ratusz daje 15 miesięcy, licząc od daty zawarcia umowy. To oznacza, że najpóźniej skwer w nowej szacie mieszkańcy zobaczą wiosną 2027 r.

Na wykonanie prac ratusz daje wykonawcy 15 miesięcy, czyli skwer przy ul. Montażowej powinien być gotowy wiosną 2027 roku

Ale nie wszyscy mogą być zadowoleni z przebudowy. – Zmiany oznaczają, że znikną miejsca parkingowe, co zapewne wywoła nieprzychylnie komentarze ze strony zmotoryzowanych – ostrzegał na łamach „Kuriera” Józef Nowomiński, przewodniczący Rady Dzielnicy Tatary.

Nie jest to jedyna inwestycja, którą Tatary zawdzięczają tytułowi Europejskiej Stolicy Kultury 2029 r. Drugą jest przebudowa amfiteatru. Na realizację obu inwestycji Lublin otrzymał dofinansowanie: 10 mln zł z Unii Europejskiej oraz 1,2 mln zł z budżetu państwa.

W Świdniku za wywóz śmieci wszyscy zapłacą w ten sam sposób, czyli jak za wodę

Anna Paszkowska
Świdnik

Burmistrz Świdnika zapowiada ujednolicenie systemu opłat za odbiór śmieci wobec wszystkich mieszkańców.

Opłaty nakładane na mieszkańców bloków w Świdniku do końca ub. roku obliczane były na podstawie liczby osób zamieszkujących dany lokal. Od stycznia br. kryterium jest ilość zużytej wody w gospodarstwie domowym. Do tej pory nowym systemem byli objęci tylko mieszkańcy budynków wielorodzinnych. Teraz mają być włączeni do niego też osoby zamieszkujące budynki jednorodzinne.

Jak zapowiada burmistrz Świdnika Marcin Dmowski, propozycja ma zostać przedsta-



FOT. ARCHIWUM

W Świdniku będzie jeden system opłat za śmieci

wiona Radzie Miasta jeszcze w tym roku. Obecnie mieszkańcy domków płacą za śmieci 36 zł, natomiast lokatorzy bloków 11,5 zł pomnożone przez metry sześcienne zużytej wody.

– W blokach opłaty są naliczane od zużycia wody, nato-

miast w domkach jednorodzinnych nadal obowiązuje stawka od osoby. Od dłuższego czasu rozważamy rozszerzenie tej metody na wszystkich mieszkańców i przygotowujemy się do tego kierunku – wyjaśnia burmistrz Świdnika, Marcin Dmowski.

Według władz miasta, metoda oparta o zużycie wody jest najbardziej sprawiedliwa, ponieważ ogranicza przypadki niezgłoszonych lokatorów i pozwala lepiej dopasować wysokość opłat do rzeczywistego zużycia usług.

Wzorem sąsiednich samorządów, takich jak Hrubieszów, Świdnik analizuje skutki wdrożenia systemu dla wszystkich typów zabudowy.

Projekt uchwały może trafić pod głosowanie jeszcze jesienią. Jeśli zostanie przyjęty, nowe zasady objęłyby domy

jednorodzinne od 1 stycznia. Mieszkańcy mieliby kilka miesięcy na montaż dodatkowych liczników wody ogrodowej, bo woda wykorzystywana do podlewania ogrodu nie byłaby wliczana do systemu śmieciowego, o ile właściciele domków zdecydują się na montaż tzw. podlicznika.

– Obecnie jesteśmy na etapie przygotowania nowego przetargu. Szacujemy, że całkowity koszt odbioru i zagospodarowania odpadów w 2026 roku wyniesie około 18 milionów złotych. Aby opłaty pokrywały te wydatki, konieczne będzie ustalenie stawki na poziomie 13,50 zł za metr sześcienny. Rodziny z Kartą Dużej Rodziny zapłaciłyby 11,50 zł, a osoby kompostujące odpady zielone mogłyby liczyć na kolejne 70 groszy niższe – tłumaczy burmistrz.

PIOTR ZAWROTNIAK: ZALEŻY NAM NA KONSTRUKTYWNEJ WSPÓŁPRACY Z PREZYDENTEM KRZYSZTOFEM ŻUKIEM

Składamy zawiadomienie do prokuratury

Jakub Sarek
Rozmowa

O sprawę wygaszenia mandatów pięciu radnych Rady Miasta Lublin z klubu prezydenckiego i zaplanowane na 6 grudnia wybory przewodniczącego Nowej Lewicy w woj. lubelskim „Kurier” zapytał Piotr Zawrotniak, szefa struktur tej formacji w Lublinie.

Kiedy złożycie do prokuratury zawiadomienie ws. wygaszenia mandatów pięciu radnych Rady Miasta Lublin z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka, które jak ustalił portal Jawny Lublin, nie mieszkają w tym mieście?

Powinno to nastąpić w tym tygodniu. Zostały ostatnie szlify finalnej wersji pisma, które zostanie skierowane do prokuratora. Ten proces przesunął nam się o kilka dni, a to dlatego, że pojawiły się pewne nowe okoliczności, które chcemy zawrzeć w zawiadomieniu do prokuratury.

Jakie?

Chodzi o zeznania wiarygodnych świadków. Nic więcej zdradzić nie mogę, bo póki co, nie zostałem przez nich do tego upoważniony.

Gdyby zostały wygaszone mandaty pięciu radnych, to największym beneficjentem tej sytuacji byłaby właśnie Nowa Lewica, która do RM Lublin wprowadziłyby aż czterech swoich przedstawicieli. To główny powód złożenia tego zawiadomienia?

Nie do końca. Z kilku przyczyn. Po pierwsze, żyjemy w państwie prawa i oczekujemy, że to prawo będzie przestrzegane. Wojewoda lubelski nie podejmując formalnie decyzji w tej sprawie zamknął nam ścieżkę do skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Rada Miasta Lublin nie przegłosowała wniosku o wygaszenie mandatów. Sam Jarosław Pakuła, przewodniczący RM Lublin przyznał, że rada miasta, podobnie zresztą jak wojewoda, nie posiadają żadnych instrumentów, aby sprawdzić, potwierdzić bądź zaprzeczyć prawdziwości oświadczeń



FOT. MAŁGORZATA GENCA

Piotr Zawrotniak

pań radnych. W takie instrumenty wyposażona jest prokuratura. Zeznania i oświadczenia złożone ewentualnie przed prokuratorem są obarczone sankcją karną. Takich sankcji nie było w postępowaniach przed wojewodą i radą miasta. Nie ukrywam, że faktycznie to Nowa Lewica największą skorzystałaby w sytuacji, gdyby mandaty pięciu pań radnych wygaszono. Beneficjentem byłby też Wspólny Lublin, bo radną Annę Ryfkę mógłby zastąpić Zbigniew Targoński.

Przypuśćmy, że wasze zawiadomienie przyniesie skutek i radne stracą mandaty. Jak pan wyobraża sobie w takiej sytuacji współpracę z prezydentem Krzysztofem Żukiem, radnymi jego klubu i samą Platformą Obywatelską?

Przypomnę, że nasi kandydaci znaleźli się na listach komitetu prezydenta Żuka. Nie zakładam takiego scenariusza, że sobą nie współpracujemy. I myślę, że będziemy to robili konstruktywnie.

Radni Nowej Lewicy dołączą do klubu prezydenckiego?

Tego nie przesądzam. Będę optował za tym, aby sformować klub radnych Lewicy.

Staniecie się wtedy jęczym u wagi i to od was będzie zależeć, czy prezydent będzie miał większość.

Tak jak już wcześniej mówiłem – zależy nam na konstruktywnej współpracy z prezydentem Żukiem i z większością, która ukształtowała się w radzie miasta. Myślę, że do załatwienia jest wiele ważniejszych spraw niż to czy klub Lewicy będzie

funkcjonował oddzielnie czy nasi radni staną się członkami klubu prezydenckiego.

Ze strony koalicjantów z PO i Polski 2050 nie dochodziły do was głosy niezadowolenia?

Były nieoficjalne rozmowy i z uwagi właśnie na tę nieoficjalność, nie mogę przytaczać nazwisk osób, które je prowadziły. Dla mnie kompletnie niezrozumiałe jest to, że inicjatywa złożenia zawiadomienia do prokuratury wywołała gniew i oburzenie. Nie potrafię sobie tego wytłumaczyć tylko dlatego, że nie wykorzystano w toku postępowania czy to przed Lubelskim Urzędem Wojewódzkim, czy przed radą miasta wszystkich możliwych środków. Panie radne pytanie na sesji – głównie przez radnych PiS – o to, gdzie mieszkają, oczekiwały od odpowiedzi i odczytywały wcześniej przygotowane formułki. Tak się takich spraw nie załatwia. W głowie mi się nie mieści, żeby osoby, które mieszkają de facto poza Lublinem decydowały o wysokości podatków lokalnych,

cenie biletów za przejazd komunikacją miejską, o tym, ile będzie wynosić stawka opłaty za odbiór śmieci. I dziwię się naszym decydom, że nie poszli w kierunku dogłębnego i jednoznacznego wyjaśnienia całej tej sytuacji.

6 grudnia zaplanowano wybory przewodniczącego Nowej Lewicy w woj. lubelskim. Swój start zapowiedział już poseł Jacek Czerniak, a więc dotychczasowy szef. Będzie miał rywali?

Na ten moment, nie słyszałem o żadnej innej kandydaturze poza wspomnianym przez pana Jackiem Czernikiem. Na tę chwilę trudno mi jest przewidzieć czy nie będzie miał żadnych konkurentów, bo swoją kandydaturę można zgłaszać nawet w dniu wyborów.

Pan nie zamierza startować?

Zdecydowanie nie (śmiech), ponieważ z ministrem Czernikiem współpracuję owocnie już od wielu lat i chciałbym tę współpracę kontynuować.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PTWP

0411374329

Innowacyjne technologie, maszyny i roboty – za nami targi TOOLEX i ExpoWELDING 2025

6000 uczestników i ponad 150 wystawców z 19 krajów. W trakcie trzech paździerzniowych dni Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach wypełniło się najnowszymi technologiami, sprzętem czołowych producentów maszyn i narzędzi do obróbki metalu oraz ofertą liderów technologii i rozwiązań dla spawalnictwa. Targi TOOLEX i ExpoWELDING w opinii uczestników niezmiennie pozostają doskonałą przestrzenią wymiany doświadczeń i nawiązywania nowych kontaktów biznesowych. Części targowej towarzyszyły konferencje Forum Nowego Przemysłu i Przemysł dla Obronności, które wspólnie tworzą cykl „The Industry of Tomorrow. Przemysł jutra”.

Międzynarodowe Targi Obrabiarek, Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX oraz Międzynarodowe Targi Spawalnicze ExpoWELDING to najważniejsze krajowe wydarzenia skierowane do szeroko rozumianych branż obrabiarek, narzędziowej i spawalniczej, zatrudniających setki tysięcy pracowników i współpracujących z wieloma gałęziami gospodarki. Efekt synergii, który

powstaje dzięki połączeniu dwóch wydarzeń, zapewnia uczestnikom jeszcze lepszą możliwość zgłębienia aktualnych trendów rynkowych oraz poznania najnowszych rozwiązań oferowanych przez wystawców.

Targi TOOLEX i ExpoWELDING tradycyjnie były przestrzenią do dyskusji o przyszłości i wyzwaniach, przed którymi stają sektory przemysłowe. Jednym z najczęściej podejmowanych tematów była rosnąca konkurencja, w tym rozwój rynków azjatyckich prowadzących ekspansję do Europy. Jak podkreślał Tomasz Sroczynski z firmy Antom, poza trudnością w utrzymaniu konkurencyjności przy dużej liczbie nowych podmiotów w branży, wyzwaniem staje się też globalne spowolnienie oraz niepewność na rynku, utrudniające podejmowanie zdecydowanych i strategicznych decyzji inwestycyjnych.

Zdaniem Jarosława Prylaka, szefa działu handlowego Böhler Welding, kluczową szansą na rozwój może okazać się inwestowanie w nowe obszary, takie jak energetyka jądrowa i przemysł zbrojeniowy. Udział w rozwoju sektora energetycznego kreuje się



jako okazja do wzmacniania konkurencyjności, a współtworzenie struktury bezpieczeństwa państwa może okazać się drogą do sukcesu dla wielu przedsiębiorstw w najbliższych latach.

Niedobór wykwalifikowanych kadr to także jedno z wyzwań najczęściej wskazywanych przez reprezentantów branży spawalniczej.

– Sytuacja na rynku spawalników jest trudna z punktu widzenia perspektaw, ale dobra z perspektywy poszukujących pracy inżynierów spawalnictwa – mówi

prof. Jacek Słania, dyrektor Centrum Spawalnictwa Sieci Badawczej Łukasiewicza - Górnośląskiego Instytutu Technologicznego. – W Polsce istnieje ponad trzysta tysięcy zakładów stosujących technologie spawalnicze, z czego w ponad siedmiu tysiącach ta technologia jest dominująca. Spawalników wciąż brakuje.

Uczestnicy upatrują nadziei w rządowych inwestycjach i regulacjach ułatwiających funkcjonowanie wobec wymogów stawianych przed przedsiębiorcami.

TOOLEX i ExpoWELDING głosem branży

Obecni na targach eksperci i menedżerowie wiodących w swoich specjalnościach firm brali również udział w sesjach Industry Talks.

Wśród poruszanych tematów były panujące na rynku trendy: – Przemysł bardzo podupadł, ten trend wynika z bardzo wysokich kosztów energii i wysokich kosztów pracy – zauważył Andrzej Rudenko. – Obserwujemy trend rozwoju przemysłu obronnego. Bardzo dużo się mówi, bardzo mocno nagłaśnia się politycznie. Ale niestety nakłady finansowe są nadal zbyt małe. Mamy bogate tradycje przemysłu obronnego, ale wciąż jest zadecydowanie zbyt mało inwestycji w tym obszarze.

Przyszłość jest w rękach automatyzacji i digitalizacji, ale zarządzać nimi będzie technologia tworzona przez inżynierów – ocenia Waldemar Jencyk, prezes GROB Polska. – Widzimy automatyzację jako pozytywną zjawiskę, które może bardzo przyczynić się do rozwoju.

Duże zainteresowanie i wysoka frekwencja potwierdzają niezachwianą pozycję targów TOOLEX i ExpoWELDING jako wydarzeń

szczególnych dla polskiego przemysłu.

Tradycyjna forma i możliwości spotkania twarzą w twarz z partnerami i potencjalnymi klientami – to najczęściej wymieniana przez wystawców zaleta targów. Udział w TOOLEX i ExpoWELDING pozwala nie tylko zacieśnić relacje biznesowe, lecz również bywa początkiem nowych kontraktów. Jak zwrócił uwagę Mateusz Ciągło, prezes firmy Venture, przestrzeń wystawiennicza Międzynarodowego Centrum Kongresowego w Katowicach pozwala na prezentację maszyn i ich funkcjonalności w sposób, który nie zawsze jest możliwy w siedzibie firmy.

Wydarzeniami komplementarnymi targów, łączącymi branżowy świat teorii i praktyki były seminarium spawalnicze pt.: „Innowacyjne technologie spawania nowoczesnych materiałów konstrukcyjnych”, Środowiskowe Seminarium Tribologów, Industry Talks oraz Targi Olejów, Smarów i Płynów Technologicznych dla Przemysłu OIExpo.

Targom towarzyszyły również Forum Nowego Przemysłu oraz konferencja Przemysł dla obronności.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BRATYSŁAWA

Niedoszły zabójca skazany



Sąd w Bańskiej Bystrzycy skazał Juraja Cintulę, który w maju 2024 roku strzelał do premiera Słowacji Roberta Ficy, na 21 lat więzienia. Sąd uznał, że był to czyn terrorystyczny. Cintula, 72-letni emeryt, został zatrzymany bezpośrednio po oddaniu pięciu strzałów do premiera. W sądzie tłumaczył, że nie chciał zabić polityka.

BRUKSELA

Poprawa na polskich drogach

W Polsce w wypadkach drogowych zginęło w 2024 roku blisko 1,9 tysiąca osób. To nadal wysoki wskaźnik w porównaniu do innych krajów UE, ale Polska odnotowała największy spadek liczby ofiar śmiertelnych na drogach w Unii - o 35 proc. w porównaniu do 2019 r. - wynika z danych Komisji Europejskiej. Ze statystyk opublikowanych przez Komisję wy-

nika, że w całej UE w 2024 roku w wypadkach drogowych zginęło 19 940 osób. Polska, mimo że wciąż znajduje się powyżej średniej unijnej pod względem liczby osób zabitych na drogach na milion mieszkańców (średnia to 45, a w Polsce 52), w ciągu ostatnich pięciu lat odnotowała największą poprawę w całej Wspólnocie. oprac. WS/PAP

ŁÓDŹ

- Celem zbiórki podczas 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie leczenie chorób przewodu pokarmowego u dzieci, czyli gastroenterologia dziecięca - ogłosił w Łodzi prezes Fundacji WOŚP Jerzy Owsiak. Najbliższy finał WOŚP odbędzie się 25 stycznia 2026 r. Owsiak zapewnił, że dzięki zebranych pieniądzą zostanie zakupiony sprzęt najnowszej generacji.

„

Sprzęt, który będziemy kupować, będzie z pewnością sprzętem najwyższej jakości

Jerzy Owsiak, prezes Fundacji WOŚP

ABW zatrzymała 55 osób. Działały na rzecz Rosji

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński poinformował we wtorek o szczegółach ostatniej akcji, w której służby zatrzymały trzy osoby.

Podczas konferencji prasowej Dobrzyński potwierdził informacje, że w ostatnim czasie funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego we współpracy z innymi służbami zatrzymali osiem osób. Dodał, że w ostatnich miesiącach zatrzymali łącznie 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu.

Dobrzyński skupił się na ostatniej akcji ABW, podczas której zatrzymane zostały trzy osoby. - Te osoby zatrzymane to przede wszystkim 21-letni Ukrainiec. Mieszkał tutaj niedaleko, pod Warszawą, pracował w magazynie jako magazynier. Ze wstępnych informacji wynika, że razem ze swoimi kolegami, dwoma innymi Ukraincami, stworzyli pewnego rodzaju szlak, gdzie mieli przysyłać materiały wybuchowe - wyjaśnił.

Jak poinformowała w komunikacie ABW, funkcjonariusze zatrzymali 21-latkę 16 października. Danylo H. prowadził działalność wywiadowczą w Polsce i w Rumunii. Jednocześnie w Rumunii zatrzymano dwóch innych obywateli Ukra-



Ostatnio zatrzymane osoby „stworzyły pewnego rodzaju szlak”, którym miały przysyłać materiały wybuchowe

iny, którzy ściśle współdziałali z podejrzanym Danylo H.

Do zatrzymania doszło dzięki wspólnym działaniom prowadzonym przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego ze służbami rumuńskimi (SRI), skierowanym przeciwko agresywnej aktywności rosyjskich służb specjalnych.

Prokuratura Krajowa przekazała w komunikacie, że Mazowiecki Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Warszawie prowadzi w tej sprawie śledztwo dotyczące

działalności obcego wywiadu - Federacji Rosyjskiej - przeciw Rzeczypospolitej Polskiej i państwom sojuszniczym Unii Europejskiej.

Prokurator Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Warszawie 17 października br. przedstawił Danylowi H. zarzut udziału w działalności obcego wywiadu i przygotowywania aktów sabotażu o charakterze terrorystycznym (chodzi o art. 130 par. 7 i 8 Kodeksu karnego w zw. z art. 65 par. 1 k.k.).

„Według ustaleń śledztwa podejrzany, działając wspólnie

z innymi osobami, realizował zadania zlecone przez rosyjskie służby specjalne, polegające na przygotowaniu i przekazaniu na Ukrainę przesyłek zawierających urządzenia zapalające i substancje chemiczne mogące spowodować pożar lub eksplozję. Przesyłki te zostały przechwycone przez rumuńskie służby jeszcze przed wybuchem” - poinformowała PK.

Według Prokuratury Krajowej „przesyłki te miały ulec samozapłonowi lub eksplozji w czasie transportu. Celem planowanych działań było zastraszanie ludności oraz destabilizacja państw Unii Europejskiej wspierających Ukrainę”.

Jak dodała PK, śledztwo zostało powierzone do przeprowadzenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego - II Departamentowi Postępowania Karnego.

Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy zdecydował o aresztowaniu zatrzymanego na trzy miesiące, a sąd w Rumunii zgodził się na aresztowanie na 30 dni dwóch zatrzymanych w tym kraju.

Dobrzyński, zapytany podczas konferencji o pozostałe pięć zatrzymanych osób, wyjaśnił, że dwie z nich zostały ostatnio zatrzymane w Białej Podlaskiej. Dodał, że w tym przypadku chodziło o rozpracowywanie infrastruktury wojskowej. Dwie kolejne osoby zostały zatrzymane w województwie śląskim. PAP

REKLAMA 0011252648

PUK
ROK ZAŁOŻENIA 1958

☎ 81 744 50 31
☎ 503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE

BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU

24H

www.puklublin.pl

Posada dla Szymona Hołowni. Prezydent i rząd łączą wysiłki w staraniach o stanowisko w ONZ

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Według portalu wyborcza.pl marszałek Sejmu Szymon Hołownia w razie porażki w walce o stanowisko Komisarza ONZ ds. Uchodźców i tak planuje przeprowadzkę do USA.

- Mówienie o Szymonie Hołowni na stanowisku ambasadora RP w USA to zbędne spekulacje, które szkodzą szansom

marszałka Sejmu na objęcie funkcji Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców - powiedział we wtorek wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski.

Prezydent Karol Nawrocki pytany w poniedziałek, czy lider i założyciel Polski 2050 byłby dobrym ambasadorem RP w Stanach Zjednoczonych, odpowiedział, że „z całą pewnością byłby lepszym kandydatem na ambasadora” niż obecnie pełniący te obowiązki Bogdan Klich. To nawiązanie

do nieoficjalnych informacji, jakoby Hołownia zabiegał o taką możliwość w przypadku niepowodzenia w staraniach o stanowisko Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, na które aplikuje.

Sikorski we wtorek w radiu Rodzina, pytany o słowa prezydenta, odpowiedział, że „szkodzi to szansom marszałka”. Dodał, że jego zdaniem osoby, które spekulują w tej sprawie, próbują „zrobić krzywdę” Hołowni.

- Pracujemy nad tym, aby Polacy obejmowali najwyższe funkcje w systemie międzynarodowym. (...) Ja napisałem już pismo, jest cała kampania na rzecz Szymona Hołowni. On sam wie, jakie są jego szanse, ale trzeba panu Bogu dać szansę - powiedział wicepremier.

Hołownia pod koniec września przekazał, że nie będzie ubiegał się o ponowny wybór na przewodniczącego swojej partii Polska 2050. PAP

Nicolas Sarkozy w więzieniu. Pierwszy raz w historii Francji

oprac. Karolina Wrońska
Paryż

Były prezydent Francji Nicolas Sarkozy jest pierwszym byłym przywódcą Francji, który będzie odbywać wyrok sądowy w zakładzie karnym.

Sarkozy przybył we wtorek do więzienia mieszczącego się w 14. dzielnicy Paryża. Po wejściu do środka były prezydent poddał się formalnościom administracyjnym, jak każdy inny nowo przybyły więzień.

W komentarzu w serwisie X, który opublikował w drodze z domu do więzienia, Sarkozy po raz kolejny zapewnił, że jest niewinny i nie przestanie potępiać „skandalu sądowego” - jak określił swój wyrok. „Nie żądam żadnych przywilejów i żadnej przychylności” - dodał. Wyraził przekonanie, że „prawda zwycięży”.

Adwokaci byłego prezydenta po jego wejściu do więzienia powiedzieli dziennikarzom, że jego uwięzienie to „hańba”. - To tragiczny dzień dla niego, dla naszych instytucji i dla Francji - oznajmił adwokat Jean-Michel Darrois. Wyraził nadzieję, że „sąd apelacyjny przywróci sprawiedliwość”.

25 września sąd pierwszej instancji orzekł wobec Sarkozy'ego karę pięciu lat więzienia w sprawie dotyczącej finansowania jego kampanii wyborczej z 2007 r. przez Libię, rządzoną wówczas przez Muammara Kaddafiego.



Byli więźniowie La Sante twierdzą, że warunki pobytu w tym więzieniu są mimo wszystko surowe i nie ma mowy o żadnych specjalnych udogodnieniach

Sarkozy został oczyszczony z zarzutów o korupcję i ukrywanie sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych, ale uznano go za winnego „przestępczej zмовy”, która jest we Francji poważnym przestępstwem - grozi za nie kara do 10 lat więzienia.

Sarkozy, jak każdy inny skazany, może ubiegać się o zmianę sposobu wykonywania kary. W zależności od decyzji sądu może to skutkować dalszą karą w areszcie domowym, noszeniem bransoletki elektronicznej czy też warunkowym zwolnieniem. Ze względu na wiek - ukończone 70 lat - Sarkozy ma

prawo ubiegać się o to już teraz. Zwykle warunkiem jest odbycie przez skazanego połowy wyroku.

Według informacji dziennika „Le Monde” były prezydent trafi do skrzydła QB4, przeznaczonego dla osób wymagających szczególnej opieki. Składa się

Według mediów we Francji ostatnim uwięzionym przywódcą państwa był Philippe Pétain, szef rządu Vichy kolaborującego z Niemcami

ono z 19 cel i posiada wydzielony plac spacerowy. Sarkozy miałby tam również dostęp do siłowni i biblioteki.

Były francuski prezydent zostanie osadzony w jednoosobowej celi o powierzchni 9 mkw. z zakratowanym oknem, wyposażonej w kuchnię, lodówkę i prysznic, a także telefon stacjonarny z zatwierdzonymi numerami. Może mu przysługiwać prawo do dwóch 45-minutowych widzeń tygodniowo oraz dwóch spacerów dziennie. Wszędzie, gdziekolwiek się uda na terenie więzienia, będzie mu towarzyszył strażnik. PAP

Mieszkańcy Pragi postawili na swoim. Koniec hulajnóg elektrycznych w mieście

oprac. Anna Nagel
Praga

Praga zamierza zablokować od stycznia 2026 r. wypożyczanie hulajnóg elektrycznych przez uniemożliwienie ich parkowania we wszystkich dzielnicach. Decyzję podjęli radni.

Powodem tej decyzji jest długotrwała krytyka ze strony mieszkańców i władz całych dzielnic Pragi, według których źle zaparkowane hulajnogi przeszkadzają przechodniom. Skargi kierowane były pod adresem użytkowników, głównie turystów, którzy zagrażali pieszym niebezpieczną jazdą po chodnikach.

Nowy system regulacji, który wejdzie w życie w stycz-

niu przyszłego roku, przewiduje zawarcie umów o parkowaniu na wyznaczonych przez miasto miejscach z podmiotami oferującymi współdzielone samochody i rowery. Praga nie przewiduje natomiast podpisywania takich umów z firmami wypożyczającymi hulajnogi. Tym samym współdzielone hulajnogi elektryczne staną się w praktyce niedostępne. Jeżeli gdzieś się pojawią, będzie można je usunąć za nieuprawnione parkowanie. Nowe przepisy nie będą mieć wpływu na posiadaczy prywatnych hulajnóg.

Prekursorem zmian dotyczących współdzielonych hulajnóg elektrycznych jest dzielnica Praha 1, która zajmuje ścisłe, historyczne centrum stolicy Czech. PAP



Skargi kierowane były głównie pod adresem turystów, którzy zagrażali pieszym niebezpieczną jazdą

Pierwsza Japonka na stanowisku premiera. Sanae Takaichi chce być jak „Żelazna Dama”

oprac. Anna Nagel
Tokio

Sanae Takaichi, skrajnie prawicowa szefowa Partii Liberalno-Demokratycznej (PLD), została zatwierdzona przez parlament jako pierwsza w historii Japonii kobieta na stanowisku premiera.

Takaichi, 64-letnia zwolenniczka byłego premiera Shinzo Abego i admiraorka Margaret Thatcher, obejmuje władzę w trudnym dla kraju momencie. Rządząca niemal nieprzerwanie od 1955 roku PLD utraciła w ostatnich miesiącach większość w obu izbach parlamentu z powodu spadku popularności i skandalu finansowego.

Biografia Takaichi jest nietuzinkowa. Urodzona w prefekturze Nara, w młodości była



Takaichi ma obrać twardy i konserwatywny kurs

perkusistką w zespole heavy-metalowym, pasjonowała się nurkowaniem i szybkimi samochodami - jej ukochana Toyota Supra jest dziś eksponatem w lokalnym muzeum. Zanim w 1993 roku weszła do polityki, ukończyła zarządzanie bizne-

sem na Uniwersytecie Kobe i pracowała jako prezenterka telewizyjna.

Głównym priorytetem nowej premier będzie ożywienie czwartej gospodarki świata i walka z kryzysem demograficznym i rosnącymi kosztami życia.

Takaichi zapowiedziała wzmocnienie japońskiej gospodarki i zwiększenie wydatków publicznych, co rynki finansowe przyjęły z optymizmem, windując we wtorek przed południem tokijską giełdę na rekordowe poziomy.

Nowa premier obiecała również powołanie rządu ze „skandynawską” liczbą kobiet. Dotychczas potwierdzono, że po raz pierwszy w historii resort finansów obejmie kobieta - Satsuki Katayama - z którą nowa premier ma zbieżne poglądy w polityce fiskalnej. PAP

Nominacja Takaichi uważana jest za symboliczne przebicie „szklanego sufitu”. Takaichi reprezentuje konserwatywne skrzydło PLD. Sprzeciwia się m.in. zmianie prawa zmuszającego małżonków do noszenia tego samego nazwiska i popiera utrzymanie męskiej linii sukcesji cesarskiej. W ostatnich tygodniach złagodziła jednak swoją retorykę wobec Chin i powstrzymała się od wizyty w budzącym kontrowersje świątyni Yasukuni.

Jak przekazała agencja Kyodo, rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Korei Południowej oświadczył, że Seul będzie „współpracować z Tokio w celu utrzymania bliskiej komunikacji z nowym gabinetem Japonii i kontynuowania pozytywnego impulsu w stosunkach między Koreą a Japonią”. PAP

Ograniczone zaufanie służb. Chodzi o Amerykanów

oprac. Karolina Wrońska
Haga

Szefowie holenderskich służb wywiadowczych przyznali w rozmowie z dziennikiem „de Volkskrant”, że Holandia ostrożnie dzieli się informacjami wywiadowczymi ze Stanami Zjednoczonymi.

Holenderskie służby wywiadowcze - cywilna AIVD (Holenderska Służba Wywiadu i Bezpieczeństwa) i wojskowa MIVD (Wojskowa Służba Wywiadu i Bezpieczeństwa) - przyznały, że coraz rzadziej przekazują wrażliwe informacje swoim amerykańskim partnerom, takim jak CIA czy NSA.

- Zdarza się, że pewnych rzeczy już nie mówimy - powiedział dyrektor wojskowego wywiadu Peter Reesink.

Jego cywilny odpowiednik Erik Akerboom dodał, że decyzję o przekazywaniu danych podejmowane są z uwzględnieniem ryzyka politycznego wykorzystania informacji i naruszenia praw człowieka.

Według „de Volkskrant” to pierwszy raz, gdy holenderskie służby otwarcie przyznały, że pogarszający się stan demokracji w USA wpływa na współpracę wywiadowczą. Równocześnie intensyfikuje się wymiana danych z europejskimi partnerami, w tym z Niemcami, Francją, Wielką Brytanią i Polską.

Rosja i Chiny pozostają głównymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa Holandii. Co roku dochodzi do dziesiątek cyberataków na holenderskie firmy i instytucje publiczne. PAP

AUTOREKLAMA

Zamień śmieci na tlen - jesienna edycja „Drzewko za surowce wtórne” w Lublinie za nami. Frekwencja dopisała

Autor: Jakub Sarek
FOT. MAŁGORZATA GENÇA

Parking sklepu Stokrotka przy ul. Nałkowskich 230 w sobotę (18 października) zamienił się w zielony punkt wymiany. A to wszystko za sprawą akcji „Drzewko za surowce wtórne” organizowanej przez „Kuriera” i Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Lublinie. Mieszkańcy przynosili makulaturę i elektrośmieci, by w zamian otrzymać sadzonki drzew i krzewów.

Worki pełne makulatury i elektrośmieci zamieniali na młode drzewka – mieszkańcy Lublina tłumnie pojawili się w sobotę (18 października) na parkingu sklepu Stokrotka przy ul. Nałkowskich 230, by wziąć udział w kolejnej odsłonie proekologicznej akcji, czyli „Drzewko za surowce wtórne” organizowanej przez „Kuriera” i Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Lublinie.

– Jej celem jest uświadomienie, przypomnienie społeczeństwu, że warto segregować śmieci i że trzeba dbać o środowisko. Akcja ma wymiar prospołeczny i proekologiczny – podkreśla Anna Sternik, rzecznik prasowy Regionalnej Dyрекcji Lasów Państwowych w Lublinie.

W tym roku do rozdania było 800 sadzonek roślin: buku, dębu szypułkowego, klonu, jaworu, klonu zwyczajnego, modrzewia, świerka, bzu koralowego, czereśni ptasiej, róży dzikiej, derenia jadalnego. Maksymalnie można było wziąć siedem.

Pochodziły ze specjalistycznej produkcji kontenerowej Nadleśnictwa Gościeradów.

– To szkółka o zaawansowanej produkcji. Sadzonki tam hodowane są bardzo wysokiej jakości – zapewnia Anna Sternik.

Jak tłumaczy, jesień to idealny czas na sadzenie drzew.

– Ziemia po lecie jest jeszcze ciepła, występuje mniej szkodników i roślinna ma więcej czasu, by się ukorzenie – wyjaśnia Anna Sternik.



Na parkingu pod Stokrotką przy ul. Nałkowskich spotykaliśmy ludzi w różnym wieku, także weteranów akcji. Wśród nich znajduje się pan Kazimierz.

– Uczestniczę w niej praktycznie od zawsze. Sadzonki drzew sadzę na swojej działce. W ciągu 30 lat wyrósł z nich – i samosiejek – całkiem spory las – mówi z uśmiechem.

Pan Kamil na zbiórkę oddał makulaturę.

– Odebrałem za nią sadzonki świerku, dębu, klonu. Posadzę je na swojej działce i myślę, że za parę lat wyrosną ładne drzewka. Takie akcje, jak „Drzewko za surowce wtórne”, są potrzebne. Dzięki nim ludzie zamiast wyrzucać śmieci do lasu, czy niepotrzebnie trzymać w domu, mogą oddać je do recyklingu i powstanie z tego coś nowego. W zamian otrzymają fajną pa-



miątkę, która przypomni im, że kiedyś przyczynili się do sprzątnięcia Ziemi – zaznacza pan Kamil.

Odbiórem odpadów – jak co roku – zajęła się firma Eco Harpoon Recykling.

Jak wskazuje Patrycja Pakuła, koordynatorka akcji z ramienia „Kuriera”, akcja zakończyła się wielkim sukcesem.

– Zebraliśmy cały kontener makulatury o pojemności 40 m sześć., a zawsze mieli-

śmy 20 m sześć. Zebraliśmy też naprawdę sporo elektrośmieci – podaje.

I dodaje:

– Już od rana widać było ogromne zainteresowanie naszą akcją – mieszkańcy Lublina licznie ustawiali się w kolejki, by wymienić surowce na sadzonki. To dla nas ogromna radość i dowód na to, że wspólnie możemy realnie dbać o środowisko. Od lat współpracujemy z Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych w Lublinie oraz innymi partnerami, tworząc tę inicjatywę, która cieszy się nieustannie powodzeniem. Dziękujemy wszystkim, którzy dziś do nas dołączyli – za zaangażowanie, uśmiech i chęć sadzenia nowych, pięknych drzew.

Każdy kilogram makulatury i każdy stary sprzęt mają znaczenie. Nawet mały gest może przyczynić się do większej zmiany – na rzecz natury, czystszej powietrza i lepszego otoczenia.



ORGANIZATOR

PARTNERZY

PATRON MEDIALNY

PUPIL

roku 2025



Puszek, właściciel: Justyna Nazar-Naklicka



Karmel, właściciel: Robert Koba



Alf, właściciel: Aleksandra

Oczy pełne miłości, ogon merda z radości, mruczenie koi stres po ciężkim dniu... My, właściciele pupili, znamy te widoki i uczucia doskonale - i kochamy całym sercem! Domowe zwierzęta to bowiem prawdziwe skarby naszej codzienności. Są z nami w chwilach radości i smutku. Nie pytają o nic, ale dają wszystko - swoją obecność, oddanie i bezwarunkową miłość. To nie tylko towarzysze spacerów, leniwych popołudni i zabaw - to prawdziwi członkowie rodziny, którzy uczą nas troski, odpowiedzialności i cieszenia się z małych rzeczy.

Nasi Czytelnicy co roku mają wspaniałą okazję, aby pokazać, jak bardzo kochają swoje zwierzęta, zgłaszając je do akcji PUPIL ROKU. Miała ona również swoją tegoroczną odsłonę. W ramach plebiscytu tradycyjnie stworzyliśmy wielką, internetową galerię pupili wszelkich gatunków. Zwierzęta stały się też prawdziwymi gwiazdami Facebooka, a także głosowania, w którym to głosujący wybrali najpopularniejsze w skali województwa psy, koty oraz inne zwierzęta.

W największym w Polsce plebiscycie skierowanym do właścicieli zwierząt domowych nie mogło zabraknąć oczywiście rankingów usług, z których na co dzień korzystają opiekunowie pupili. Dlatego - głosami naszych Czytelników - przyznaliśmy tytuły: Weterynarza Roku, Groomera Roku oraz Sklepu Zoologicznego Roku, a także Behawiorysty/Trenera Zwierząt Roku. Pupil Roku 2025 to bowiem doskonała okazja, by wyróżnić najlepszych spe-

cjalistów i miejsca przyjazne zwierzętom w naszym regionie. Tym sposobem powstała mapa sprawdzonych adresów - świetna forma promocji i uznania pracy.

Dziś oddajemy do Państwa rąk dodatek, w którym przedstawiamy zwycięzców poszczególnych kategorii plebiscytu w skali województwa. Na jego strony trafiły zdjęcia piesków i kotów, które zdobyły najwięcej głosów w każdym mieście i powiecie oraz pierwsza dziesiątka wśród innych pupili w każdym z województw. Na stronach dodatków przedstawiamy też weterynarzy, groomerów, behawiorystów/trenerów zwierząt i sklepy zoologiczne, które zwyciężyły w tym wyjątkowym plebiscycie.

Ale to nie koniec! Wyczekiwanym zwieńczeniem akcji będzie wydanie pięknego albumu „NASZE PUPILE”, w którym znajdą się zdjęcia zwierzątek z całej Polski, ponieważ miała ona charakter ogólnopolski właśnie.

Z radością możemy Państwa poinformować, że prace nad tym albumem idą pełną parą i wkrótce będziemy mogli powiadomić zainteresowanych, że to wspaniałe wydawnictwo ukaże się już po raz czwarty. Poprzednie edycje cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, a albumy zawierały przepiękne zdjęcia zwierzątek z całej Polski. Tak samo będzie i w tym roku! Będzie to piękna publikacja na eleganckim papierze, a na stronach tego wyjątkowego, oryginalnego albumu znajdzie się miejsce dla 25 zwierząt z każdego województwa: 10 psów, 10 kotów oraz 5 przedstawicieli innych gatunków.

WETERYNARZ ROKU MIEJSCE I**Weterynaria wymaga zaangażowania, fascynacji i wielu poświęceń po drodze**

Droga zawodowa dr Wysockiej była wyboista i pełna zmiennych decyzji. W Jej życiu od zawsze były zwierzęta, którymi się opiekowała i traktowała jak członków rodziny, ale decyzja o studiach przyszła „na ostatnią chwilę”. - Moment, w którym przekonałam się, że wybrałam dla siebie dobrą ścieżkę, przyszedł dopiero na pierwszych praktykach, kiedy mogłam obserwować pracę leczniczą „od środka”. Z każdym kolejnym rokiem na uczelni i każdą kolejną go-

Patrycja Wysocka
Ortovet,
Lublin



dziną, spędzoną na praktykach w lecznicach, przychodniach i ogrodach zoologicznych rosło moje zainteresowanie weterynarią. Trzeba przyznać jednak, że nie jest to łatwa droga i wymaga wiele poświęceń - zauważa. Dziś największą satysfakcję ma z obserwowania postępów leczenia i zdrowienia pacjentów. Nie mniej cieszą ją wizyty profilaktyczne, kiedy widzi zaangażowanie ze strony opiekunów, jak i to, że może przekazać im dobrą wieść.

tów. Nie mniej cieszą ją wizyty profilaktyczne, kiedy widzi zaangażowanie ze strony opiekunów, jak i to, że może przekazać im dobrą wieść.

MIEJSCE II

Aleksandra Szerej-Polak
Przychodnia Weterynaryjna Koncertowa,
Lublin

MIEJSCE III

Piotr Jaworzyński
Medicavet Centrum Weterynaryjne,
Lublin

BEHAVIORYSTA/TRENER ZWIERZĄT ROKU MIEJSCE I**Pies robi duże postępy, a ty go lepiej rozumiesz „Fantastyczna behaviorystka”**

„Zgłosiłam się do Marzeny, bo moja roczna suczka jest bardzo energiczna i trudno nad nią zapanować - spacer i codzienne sytuacje bywają naprawdę męczące. Marzena ma ogromną wiedzę, cierpliwość i świetne podejście zarówno do psa, jak i do opiekuna. Choć jeszcze dużo pracy przed nami, już teraz widzę wyraźną poprawę w zachowaniu mojej suni. Dzięki wskazówkom i indywidualnemu podejściu Marzeny. Zaczynamy się lepiej rozumieć, a codzienne życie



Marzena Anisiewicz
DOGPartner,
Włodawa

z Chią staje się przyjemniejsze. Dzięki spacerom socjalizacyjnym Chia ma również kontakt z innymi psami - może się na nich trochę wyszaleć, ale również uczyć dobrego zachowania od starszych psów” - to jednak z opinii jaką można przeczytać na firmowym Facebooku naszej zwyciężczyni. Opiekunowie

z całego serca polecają Marzenę Anisiewicz (DOGPartner, Włodawa). Podkreślają Jej ogromną wiedzę i serce do psów.

MIEJSCE II

Daria Kowalska
Smart Paws Academy,
Lublin

MIEJSCE III

Agnieszka Niedźwiedź
Dobry Pies,
Kraśnik

GROOMER ROKU MIEJSCE I**Sekret udanej wizyty u groomera to spokojna atmosfera i delikatność**

Na co dzień Wioleta Rola - Groomer Roku 2025 całej Lubelszczyzny - prowadzi salon OH MY DOG w Łukowie. Jak mówiła podczas akcji sama zwyciężczyni, jest to miejsce stworzone z pasji, miłości do zwierząt i potrzeby dawania im tego, co najlepsze. Pani Wioleta każdego dnia dba nie tylko o wygląd, ale przede wszystkim o komfort i dobre samopoczucie swoich czworonożnych klientów. - Wierzę, że spokojna atmosfera, delikatność i indywidualne podejście



Wioleta Rola
OH MY DOG,
Łuków

potrafią zdziałać cuda, i właśnie to staram się dawać każdemu psakowi, który trafia w moje ręce - zapewniała w trakcie trwania plebiscytu.

Fakt ten bezspornie potwierdzają bardzo pozytywne opinie o naszej zwyciężczyni i Jej salonie groomerskim. Klienci podkreślają w nich, że pani Wio-

leta ma bardzo profesjonalne i czułe podejście do każdego czworonoga, który wychodzi z salonu bardzo zadbany i radosny.

MIEJSCE II

Dominika Szczygieł
Gajardo Sklep Zoologiczny i Salon
Groomerski, Puławy

MIEJSCE III

Agnieszka Borkowska
Strzyżenie zwierząt Agnieszka
Borkowska, Biała Podlaska

SKLEP ZOOLOGICZNY ROKU MIEJSCE I**Z klientami łączy Ich coś więcej niż sama transakcja - tu tworzą się więzi z pasji**

Przygoda sklepu zaczęła się kilkanaście lat temu od miłości do małych krewetek. Z czasem pasja przerodziła się w pomysł na sklep, w którym każdy miłośnik akwarystyki poczuje się jak w domu. Tak powstało Krewetki Ketrab - miejsce, gdzie łączą galerię pokazową z przestrzenią handlową. - Najczęściej wspieramy właścicieli krewetek, ryb akwariowych i wszystkich, którzy chcą stworzyć swoje małe wodne królestwo. Doradzamy przy pierwszym akwarium,



Sklep akwarystyczny Krewetki Ketrab
Zamość,
Piłsudskiego 65B

pomagamy w doborze odpowiednich roślin i pokazujemy, jak dbać o zdrowie podopiecznych - opowiada Bartłomiej Mróz. Co Ich wyróżnia? Ogromny wybór krewetek - Ich specjalności. Do tego rośliny akwariowe, zdrowa karma, profesjonalne akcesoria i wiele produktów, które sami sprawdzili w praktyce.

Największą satysfakcję daje im zaś to, że ludzie wychodzą z uśmiechem, a potem wracają z opowieściami o swoich nowych podopiecznych.

MIEJSCE II

Gajardo Sklep Zoologiczny
Puławy,
Lubelska 25

MIEJSCE III

Zoo Island
Świdnik,
al. Lotników Polskich 38

PUPIL ROKU



Lizi
Właściciel: Justyna Borchyk, Biała Podlaska



Zuzia
Właściciel: Tomasz Schabowski, Chełm



Fenylek
Właściciel: Klaudia Kałwa, Lublin



Pyza
Właściciel: Daria Siedlecka, Zamość



Kubuś
Właściciel: Joanna Kędziora, powiat bialski



Inka
Właściciel: Katarzyna Rapa, powiat biłgorajski



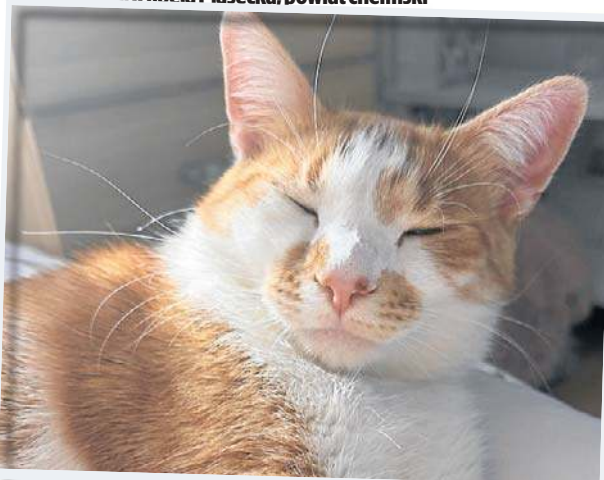
Blu
Właściciel: Izabela Piasecka, powiat chełmski



Faust
Właściciel: Oliwia Wietrzyk, powiat hrubieszowski



Blu Blu
Właściciel: Stanisława Cyran, powiat janowski



Filon
Właściciel: Ada Berbeć, powiat krasnostawski

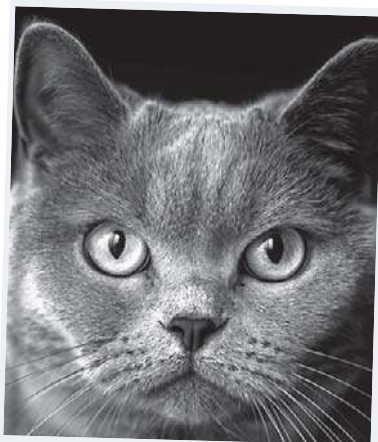


Asami
Właściciel: Aneta Ostrowska, powiat kraśnicki



Yuki i Naomi
Właściciel: Nataniel Ostrowski, powiat kraśnicki

PUPIL ROKU



Gorgia
Właściciel: Sylwia Chojnacka, powiat lubartowski



Miley
Właściciel: Oliwia Borowska, powiat lubelski



Alutka
Właściciel: Maria Szewczyk, powiat opolski



Anderlos
Właściciel: Rafał Kaczanowski, powiat parczewski



Łasuch
Właściciel: Witomiła Haniecka, powiat puławski



Benek
Właściciel: Grażyna Beczkowska, powiat radzyński



Zeus
Właściciel: Szymon Piszczek, powiat rycki



Puszek
Właściciel: Justyna Nazar-Naklicka, powiat tomaszowski



Nemezis i Ryszard
Właściciel: Edyta Górecka, powiat włodawski



Tosia
Właściciel: Beata Bojko, powiat zamojski



Lucyna
Właściciel: Karolina Markowska, powiat łukowski



Ryszarda
Właściciel: Wiktoria Jaworska, powiat łęczyński

PUPIL ROKU



Achilles
Właściciel: Witam Królik, powiat świdnicki



Bajdel
Właściciel: Piotr Ignaszak, Biała Podlaska



Max
Właściciel: Damian Prus, Chelm



Karmel
Właściciel: Robert Koba, Lublin



Lili
Właściciel: Aleksandra Bochen, Zamość



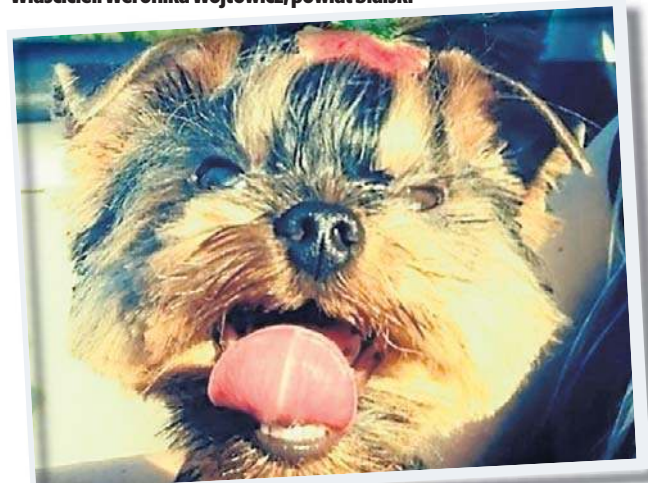
Hera
Właściciel: Weronika Wójtowicz, powiat bialski



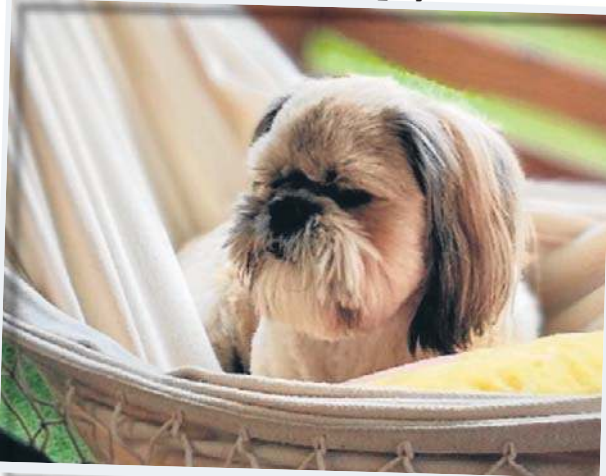
Pimpek
Właściciel: Katarzyna Gabka, powiat biłgorajski



Kajtuś
Właściciel: Anna Czerwińska, powiat chełmski



Mika
Właściciel: Katarzyna Zimon, powiat hrubieszowski



Rafik
Właściciel: Emilia Siron, powiat janowski



Laki
Właściciel: Piotr Kuter, powiat krasnostawski



Mikuś
Właściciel: Marlena Jakubczyk, powiat kraśnicki

PUPIL ROKU



Niko
Właściciel: Sebastian Wolski, powiat lubartowski



Emma
Właściciel: Ewelina Dziadosz, powiat lubelski



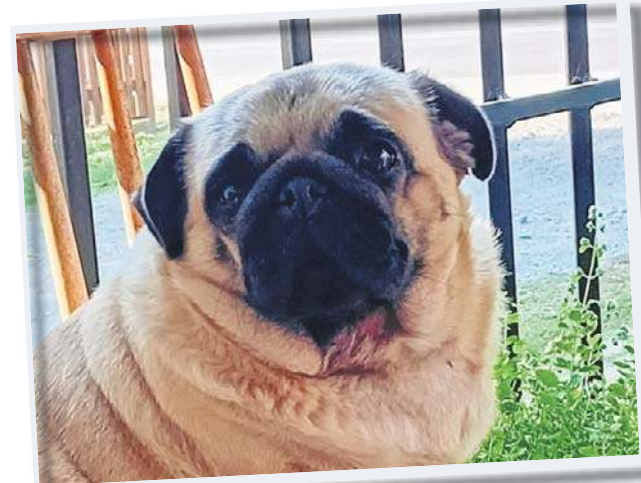
Burbon
Właściciel: Gabriela Czopek, powiat opolski



Tofik
Właściciel: Mariusz Kuracki, powiat parczewski



Tora
Właściciel: Nadia Nowakowska, powiat puławski



Tola
Właściciel: Małgorzata Maczewska, powiat radzyński



Mocca
Właściciel: Ilona Skalińska, powiat rycki



Meli
Właściciel: Klaudia Szopa, powiat tomaszowski



Leoś
Właściciel: Marlena Bloch, powiat włodawski



Figa
Właściciel: Kacper Kitka, powiat zamojski



Mufi
Właściciel: Mariusz Pluciennik, powiat łukowski



Viki
Właściciel: Justyna Zawrotniak-Bogusz, powiat łęczyński

PUPIL ROKU



Loki
Właściciel: Beata Woźniak Dakszewicz, powiat świdnicki



Alf
Właściciel: Aleksandra



Majlo
Właściciel: Monika



Benek
Właściciel: Sara Urban



Ferdynanda
Właściciel: Ziobrowska Malwina



Maluch
Właściciel: Klaudia



Pusio
Właściciel: Karol Gądek



Tofi
Właściciel: Wiktoria Salasińska



Bartuś
Właściciel: Małgorzata Goliszek



Łedus
Właściciel: Monika Kościuk



Mochi
Właściciel: Wiktoria Geneja

Podróż zaczyna się od Twojej strony

stronapodrozy.pl



Czeka nas wzrost cen i spadek produkcji

Agnieszka Kamińska
Strefa Biznesu

Według Polskiego Instytutu Ekonomicznego, do 2035 r. liczba pracowników w Polsce zmniejszy się o 2,1 mln. - Zbliżamy się do katastrofy demograficznej. Kryzys demograficzny dotknie, w mniejszym lub większym stopniu, każdą branżę. Tam, gdzie brakuje rąk do pracy, koszt wytworzenia produktu czy usługi będzie wyższy - mówi Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców Business Center Club.

W ubiegłym roku w Polsce odnotowano 252 tys. urodzeń, czyli o ponad 20 tys. mniej niż w roku poprzednim. To najniższa liczba urodzeń w całym okresie powojennym. Ten rok może być jeszcze gorszy. Według GUS, w kwietniu 2025 r. urodziło się 19 tys. dzieci, rok temu było ich 21,7 tys. W ciągu 12 miesięcy, do kwietnia tego roku (to najwyższe dane), urodziło się 242,5 tys., a zmarło 412 tys. osób.

Ludność Polski na koniec pierwszego kwartału 2025 r. skurczyła się do 37,4 mln. Polaków jest o prawie 158 tys. mniej niż na koniec pierwszego kwartału 2024 r. oraz o ponad 52 tys. mniej niż na koniec 2024 r. „Tempo ubytku rzeczywistego w okresie styczeń-marzec br. wyniosło -0,14 proc., co oznacza, że na każde 10 tys. mieszkańców Polski ubyło 14 osób, czyli o 3 więcej niż w pierwszym kwartale ub. roku” - czytamy w raporcie GUS.

Obecna sytuacja demograficzna w Polsce, według Birth Gauge, jest najgorsza w całej Unii Europejskiej i jest jedną z najgorszych na świecie.

- Za Birth Gauge wnioskujejmy, że Polska w 2024 r. miała wskaźnik urodzeń (tzw. TFR) na poziomie 1,11, co daje nam



Ludność Polski, według GUS, na koniec pierwszego kwartału 2025 r. skurczyła się do 37,4 mln

najniższy poziom w Europie. To także trzeci najniższy wynik wśród krajów OECD - stwierdził Andrzej Kubisiak, zastępca dyrektora Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Wskaźnik dla Polski spadł do poziomu 1,02

Wskaźnik urodzeń Birth Gauge określa, ile dzieci przypada na 100 kobiet w wieku rozrodczym. W połowie 2025 r. jest już gorzej, bo wskaźnik dla Polski spadł do poziomu 1,02. Tymczasem optymalna wielkość, określana jako korzystna dla stabilnego rozwoju demograficznego kraju, to 2,10-2,15.

W Polsce odnotowano również największy wzrost współczynnika obciążenia demograficznego, który zwiększył się o 13,3 pkt proc. To oznacza wzrost dysproporcji między osobami w wieku nieprodukcyjnym w stosunku do tych w wieku produkcyjnym. Według GUS, w pierwszym kwartale 2025 r. liczba osób pracujących wyniosła 17,6 mln osób (o 187 tys. osób mniej w odniesie-

niu do czwartego kwartału 2024 r.).

Zmiany w strukturze demograficznej Polski spowodują zmniejszenie liczby pracowników na rynku pracy. Polski Instytut Ekonomiczny szacuje, że do 2035 roku liczba pracowników w Polsce zmniejszy się o 2,1 mln; największe spadki odnotują takie branże jak edukacja, ochrona zdrowia i przemysł.

- Zbliżamy się do katastrofy demograficznej. Według prognoz, w 2070 r. może nas być jedynie 18 mln. Kryzys demograficzny dotknie, w mniejszym lub większym stopniu, każdą branżę. Już teraz borykamy się z deficytem kadrowym w transporcie, branży budowlanej czy służbie zdrowia. Tam, gdzie brakuje rąk do pracy, koszt wytworzenia produktu czy usługi będzie wyższy - mówi Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców Business Center Club.

W przyszłości możemy też liczyć się z ograniczeniem produkcji na rynek krajowy. Przy zmniejszonym popycie

na produkty i usługi, wiele firm będzie musiało zmieniać profil działalności albo przestawiać się na eksport.

- Brak pracowników nie jest tylko problemem przedsiębiorców, ale nas wszystkich. Niedobory kadrowe mogą spowodować spadek produkcji i ograniczyć dostępność do wielu usług, a to oznacza wzrost ich cen. Wszyscy odczujemy to w portfelach - mówi Szymon Witkowski, pełnomocnik zarządu Pracodawców RP ds. dialogu społecznego.

Nadal - jak wskazują przedstawiciele organizacji przedsiębiorców - brakuje w Polsce strategii dotyczącej korzystania z zasobów kadrowych spoza Unii Europejskiej.

- Przy dzisiejszych emocjach społecznych, wykreowanie skutecznej koncepcji migracyjnej jest bardzo trudne. Nasza organizacja od dawna powtarza, że potrzebujemy programu, który polegałby na sprowadzaniu tych pracowników, których akurat potrzebujemy na rynku. Potrzebny byłby też system zachęt,

który sprawiłby, że cenni dla naszej gospodarki pracownicy, również z zagranicy, by u nas zostali, a nie wyjechali po jakimś czasie do innych krajów UE - dodaje Łukasz Bernatowicz.

Zmiany demograficzne mogą też wymusić konieczność aktywizacji zawodowej pomijanych dotąd grup społecznych. Związek Przedsiębiorców i Pracodawców wskazuje, że istnieje w Polsce niewykorzystany potencjał, który mógłby złagodzić negatywne trendy.

- Osoby przewlekłe chore, osoby z niepełnosprawnościami, rodzice powracający do pracy po urlopach rodzicielskich oraz osoby powyżej 50. roku życia posiadają ogromne możliwości, które mogą być wykorzystane na rynku pracy. Wsparcie państwa w aktywizacji tych grup jest kluczowe dla złagodzenia skutków niedoboru pracowników - uważa Emilia Szczukowska, analityczka Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

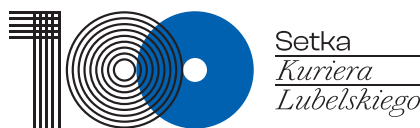
ZPP wyliczyło, że lepsze wykorzystanie potencjału zawo-

dowego kobiet na rynku pracy mogłoby zwiększyć PKB Polski o 9 proc., co przekłada się na prawie 300 mld zł rocznie. Programy takie jak Aktywny Rodzic, które ułatwiają powrót rodziców na rynek pracy, są krokiem w dobrym kierunku, ale - jak uważa organizacja - brakuje szerszych i systemowych rozwiązań.

Wpływ na przyszłe emerytury

Mówiąc o skutkach zapaści demograficznej, należy też zwrócić uwagę na sytuację przyszłych emerytów. Spadek liczby osób w wieku produkcyjnym wpłynie negatywnie na przyszłe emerytury. GUS opublikował nowe tablice średniego dalszego trwania życia, są one aktualizowane co roku z uwzględnieniem najnowszych danych demograficznych. Służą do wyliczenia wysokości emerytur osobom, które w danym roku kończą pracę. Według tablic obowiązujących w 2025 r., kobiety przechodzące na emeryturę w wieku 60 lat, będą pobierać świadczenie średnio przez około 266,4 miesiąca (w 2024 r. było to 264,2 miesiąca). W przypadku mężczyzn, przechodzących na emeryturę w wieku 65 lat, będzie to 220,8 miesiąca (w ub. roku - 218,9 miesiący). Tegoroczne wartości są najwyższe w historii.

- Dla osoby przechodzącej na emeryturę w wieku 60 lat świadczenie będzie niższe o około 0,83 proc. w porównaniu z poprzednimi tablicami. Dla 65-latków obniżka wyniesie 0,86 proc. Tablice należy odczytywać w taki sposób, że zgromadzony kapitał emerytalny zostanie podzielony przez większą liczbę miesięcy, niż gdyby te osoby przeszły na emeryturę w 2024 r. - wyjaśnia Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich.



ORGANIZATOR

kurier lubelski

PARTNER STRATEGICZNY



OGÓLNOPOLSKI PARTNER MERYTORYCZNY



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY

PATRONAT HONOROWY

PREZYDENT MIASTA LUBLIN
KRZYSZTOF ŻUKPATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
KRZYSZTOF KOMORSKI

PATRONAT MEDIALNY



strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,88

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 20.10.2025, G. 12:00

Pekin ma nową broń. Polska znalazła się na celowniku

Michał Piękoś

michal.piekos@polskapress.pl

W ostatnich dniach świat obiegły doniesienia o kolejnej eskalacji w walce handlowej między Pekinem a Zachodem: Chiny rozszerzyły kontrolę nad eksportem rare earth – pierwiastków kluczowych dla przemysłu elektronicznego, motoryzacyjnego i militarnego – wprowadzając obowiązek licencji oraz odmowy eksportu w przypadkach zastosowań wojskowych i półprzewodnikowych.

Czytam to jako element bardzo ostrych negocjacji z USA dotyczących kształtu przyszłych relacji handlowych i technologicznych pomiędzy tymi dwoma mocarstwami – mówi sinolog prof. Marcin Jacoby w rozmowie ze Strefą Biznesu.

To nie tylko klasyczny ruch strategiczny, lecz ewolucja: zamiast czerpać korzyści z globalnych łańcuchów dostaw, Chiny zaczynają traktować eksport jako źródło podatku i narzędzie presji. W kontekście globalnej konkurencji technologicznej – i coraz ostrzejszego sporu z USA – ten ruch może przesunąć geometryczny środek ciężkości w relacjach handlowych. Czy Zachód pozwoli się „podatkować” przez Pekin? A Europejcy konsumenci i przemysł czy będą skłonni płacić chińską sowizdrzalską opłatę za import technologii?

Geopolityka eksportu: od dostawcy do cenzora rynku

Gdy przez lata Chiny budowały swoją globalną przewagę w surowcach krytycznych, wydawało się, że ich strategia to maksymalne wpasowanie się w światowe łańcuchy dostaw – jako taniego i pewnego dostawcy. Dziś świat wygląda jednak zupełnie inaczej: w obliczu narastającej konfrontacji z USA i nadciągającej rywalizacji technologicznej Pekin zaczyna się alienować. Już w kwietniu 2025 r. Chińskie Ministerstwo Handlu wprowadziło nazwane „ograniczeniami eksportowymi” na siedem kluczowych pierwiastków

ziem rzadkich (samarium, gadolin, terb, dysproz, lutet, skand, itr) oraz na magnesy i ich związki, wymagając specjalnych licencji eksportowych.

W październiku 2025 r. Pekin zrobił krok dalej: rozszerzył listę objętą kontrolą o kolejne pięć pierwiastków (holm, erb, tlium, europ, ytbn) oraz dziesiątki urządzeń przetwarzających i narzędzi wydobywczych. Co więcej, eksport takich technologii jak recykling pierwiastków rzadkich czy współpraca z firmami zagranicznymi w tej dziedzinie podlega teraz surowej kontroli.

– USA rzuciły Chinom wyzwanie w postaci nie tylko drakońskich ceł, ale przede wszystkim zerwania współpracy badawczej, zamrożenia handlu wielu kluczowych firm świata zachodniego z Chinami i wycięcia firm chińskich z obecności na rynku amerykańskim. Chiny z decydowały się na konfrontację – odcięcie firm amerykańskich (a przy okazji i innych z państw sojuszniczych) od metali ziem rzadkich to artyleria ciężkiego kalibru starannie dopasowana do ostatnich decyzji Waszyngtonu – powiedział profesor Jacoby, autor książki „Tajwan. Herbatka na beczce prochu”.

Choć formalnie nie nazwałbym tego „podatkiem” w klasycznym sensie fiskalnym, to w praktyce system licencji i odmów eksportowych działa jak rama fiskalna oparta na selekcji i cenie dostępu. Eksporterzy muszą liczyć się z opłatami i restrykcyjnymi warunkami – a importujący muszą uzyskać zgodę – to de facto forma monopolu państwowego nad handlem kluczowymi dobrami technologicznymi.

To jest moment, w którym Chiny przestają być tylko producentem – stają się selekcionerem i „celnikiem globalnym”. W takim scenariuszu kraje odbiorcze nie tyle handlują z Chinami – co zostają zobowiązane do negocjacji i zapłaty.

Skala przewagi Chin i zagrożenia dla zachodnich łańcuchów

Klucz do zrozumienia tej strategii leży w dominacji Chin na rynku surowców krytycz-



Gdy przez lata Chiny budowały swoją globalną przewagę w surowcach krytycznych, wydawało się, że ich strategia to maksymalne wpasowanie się w światowe łańcuchy dostaw – jako taniego i pewnego dostawcy. Dziś świat wygląda jednak zupełnie inaczej

nych. Chiny przetwarzają około 90% światowych rare earth (pierwiastków ziem rzadkich) w procesach chemicznych i magnetycznych, mimo że rezerwy tych pierwiastków rozmieszczone są geograficznie w różnych regionach świata. W 2025 r., w odpowiedzi na wcześniejsze restrykcje, zwiększano licencje eksportowe, jednak globalna obawa przed niedoborem nadal narastała.

W czerwcu i lipcu tego roku świat zaszokowały wieści o postępującym spadku eksportu: we wrześniu 2025 r. chiński eksport rare earth spadł o 31% w porównaniu do sierpnia – do poziomu 4 tysięcy ton – co stanowi najniższy miesięczny wynik od lutego. Choć rok do roku eksport nadal był wyższy (o ok. 13%), trend spadkowy (trzeci miesiąc z rzędu) przyciągnął uwagę rynków i ekspertów.

Zakłócenia w dostawach dotknęły sektory motoryzacyjne i elektroniczne: niektóre fabryki aut w USA i Europie musiały tymczasowo wstrzymać produkcję z braku magnesów przewodzących kluczowe komponenty silników elektrycznych. Reszta świata zaczęła bardziej intensywnie poszukiwać alternatywnych źródeł i inwestować w recykling pierwiastków rzadkich – ale te inicjatywy to działania strategiczne, które wymagają czasu i kapitału.

Na rynkach surowcowych akcje firm wydobywczych od razu zareagowały wzrostami, gdy Pe-

kin ogłosił nowe restrykcje eksportowe. Ale to tylko symptom – rzeczywiste globalne koszty mogą być dalekosieczne.

Czy „chiński podatek eksportowy” to nowy instrument konfliktu?

W klasycznej ekonomii wolny handel opiera się na taryfach i barierach importowych. Ale Chiny pokazują inny wariant: zamiast nakładać cło na import, tworzą opłatę po stronie eksportu – w dodatku w formie selektywnej i ukrytej w licencjach. To forma „podatku technologicznego” – importer, nawet jeśli nie płaci stawki celnej, musi spełnić warunki, ponieść opłaty i ryzyko odmowy. W praktyce to może działać jak podatek: ogranicza dostęp, podnosi koszty, uzależnia decyzje od woli władz eksportujących.

Dla państw importujących to ogromny ryzyko asymetrii: nie tylko zależność dostaw, ale zależność negocjacyjna. Każdy importer staje się negocjatorem z Pekinem, często na słabszej pozycji, jeśli jego przemysł zależy od chińskiego surowca.

W geopolityce to równoważnik dla sankcyjnego: Chiny mogą w ten sposób karać lub faworyzować poszczególne firmy albo państwa. Jeżeli importujący nie spełni warunków, jego towary mogą zostać zablokowane – niezależnie od kontraktów czy prawa międzynarodowego. Strategiczna rola rare earth jako surowców dwójki zastoso-

nia (cywilnego i wojskowego) czyni ten manewr szczególnie istotnym.

W relacjach z USA Pekin już wprost broni, że restrykcje eksportowe wynikają z obaw o bezpieczeństwo narodowe, nie z chęci odwetu handlowego. Mają one jednak jasny efekt: zwiększają chińską dźwignię negocjacyjną. Jeśli eksport do sektorów obronnych czy półprzewodnikowych będzie odma- wiany – to segmenty kluczowe dla rywalizacji strategicznej – Pekin może wymuszać koncesje technologiczne lub handlowe.

Amerykański Departament Handlu wielokrotnie stwierdzał, że Chiny „odkładają” rozmowy w świetle eskalacji restrykcji. Z kolei Donald Trump odpowiedział zapowiedzią 100% taryf na chińskie eksporty do USA i groźbą kontroli eksportowych części takich jak Boeing.

Jest to więc wejście w epokę, gdzie eksport jest nie tyle aktem handlowym, ile strategią dyplomatyczno-polityczną.

Polska i Europa pod chińskim trybem podatkowym – co nas czeka?

Dla polskiego przemysłu i europejskich firm scenariusz oznacza konieczność konfrontacji z nową formą pozataryfowej agresji handlowej. Nawet jeśli Chiny bezpośrednio podatku nam nie nałożą, to skutki tej polityki uderzają w koszty, dostępność surowców i ryzyko łańcuchów dostaw. Firmy, które korzystają z komponentów zawierających rare earth – producenci elektroniki, motoryzacji, energetyki odnawialnej – staną w obliczu negocjacji warunków licencji, ryzyka odmowy i wzrostu cen.

Unia Europejska od dawna identyfikuje import krytycznych metali ziem rzadkich jako kluczowe bezpieczeństwo strategiczne. Parlament Europejski wielokrotnie wskazywał na ryzyko zależności od Chin. W kontekście nowych decyzji Pekinu Komisja Europejska przygotowuje plany dywersyfikacji źródeł, inwestycje w recykling i zwiększenie wydobycia wewnątrz UE.

Dla Polski, której sektor high-tech nie jest dominujący, ten szok może być pośredni – wzrost kosztów komponentów, opóźnienia w dostawach, presja na bilanse handlowe. Ale ryzyko jest realne także politycznie: jeśli Chiny zaczną traktować Europę jako odbiorcę drugiej kategorii – dając licencje tylko tym firmom i państwom, które ustąpią w innych obszarach – może się pojawić system quasi-podatkowy na import technologii.

Europa musi teraz przyjąć rolę negocjatora, nie tylko rynku – domagając się większej przejrzystości chińskich licencji, mechanizmów arbitrażu międzynarodowego i alternatywnych ścieżek łańcuchów dostaw. W przeciwnym razie zostaniemy stawką w chińskiej grze handlowej.

Wnioski: co dalej i jakie skarby czekają w kryzysie

Chiński manewr eksportowy to nie przypadek, lecz przekształcenie roli Chin z serwisu świata w jego punkt oporu handlowego i politycznego. W czasach, gdy globalizacja wykracza poza wymianę dóbr, kontrola nad kluczowymi technologiami i surowcami staje się ideologicznym i strategicznym orężem.

Jeśli Zachód nie podejmie kontrakcji – czyli inwestycji we własne możliwości, dywersyfikację oraz mechanizmy ochronne – to ryzykuje byciem opodatkowanym przez dostawcę świata. Polska nie jest wyjątkiem: musimy targować się w tej nowej grze lub zostać graczem wielkiej dyplomacji technologicznej.

Ten nowy sposób „podatkowania eksportem” powinien być alarmem dla decydentów. To nie jest tylko krok Chin – to zapowiedź, że w XXI wieku państwa mogą opodatkowywać handel inaczej niż przez cła – przez licencje, kontrole i selekcję. W tej nowej erze importera jako klienta, a nie podmiotu transakcji, stoimy przed pytaniem: czy zaakceptujemy bycie „podatnikiem” Pekinu, czy zaczniemy budować własną autonomię surowcową i technologiczną?

©

Na tę klęskę długo pracowano. Dobre czasy zjadły górnictwo

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Trzeba być mistrzem świata, żeby zepsuć tak potężną i doskonałą organizację gospodarczą, denerwuje się Jerzy Markowski. Były wice-minister gospodarki ma kilka recept na wyjście z, jak to nazywa, klęski Jastrzębskiej Spółki Węglowej i problemów górnictwa. Należy odwrócić debatę: rozmawiamy najpierw o kosztach, dopiero później o cenach. Wtedy będziemy wiedzieli, co z tym zrobić. To się da „połapać”, mówi Strefie Biznesu Jerzy Markowski.

Ta sytuacja nie powstała wczoraj ani rok temu

Strefa Biznesu: Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej podjął uchwałę o rozpoczęciu przygotowań do procesu restrukturyzacji. Ma ona doprowadzić do „stabilizacji sytuacji płynnościowej spółki”. Co pan sądzi o tych przygotowaniach. Czy to nie brzmi trochę jak musztarda po obiedzie?

Jerzy Markowski: To, co dzisiaj obserwujemy w JSW, jest konsekwencją zaniedbań w ostatnich 10, nawet 15 latach. Na tę klęskę długo pracowano, bardzo systematycznie i jak widać skutecznie. Musimy rozróżnić kilka zasadniczych przyczyn obecnego stanu. Mam oczywiście pretensje do właściciela, którym jest minister aktywów państwowych, a wcześniej minister energii. Ale najważniejsze pytanie brzmi: gdzie były kolejne rady nadzorcze, które mają obowiązek monitorowania sytuacji, zwłaszcza w spółce o tak istotnym znaczeniu dla rynku pracy w województwie śląskim, bo zatrudniającej 32 tysiące ludzi.

Jakie są przyczyny obecnej sytuacji?

Po pierwsze, totalna uległość wobec związków zawodowych, które wysuwały żądania przy każdym lepszym wyniku ekonomicznym. Umówmy się: osiągnięcie zysków nie było trudne, szczególnie kiedy wybuchła wojna w Ukrainie, bo ceny węgla koksowego poszybowały wtedy ze 100 euro do 450 euro za tonę. Potężnego zysku nie przeznaczono na inwestycje. Skonsumowały go płace, w efekcie wzrosły koszty wydobycia. Niestety, za tym nie poszła żadna restrukturyzacja czy modernizacja techniczna. Mało tego – kiedy koszty wzro-

sły o 60%, wydajność spadła o 30%.

Delikatnie mówiąc: „ekonomia się rozjechała”

Jak to się ładnie mówi... ekonomia się rozjechała?

A to wszystko, kiedy sami „uczeni mężowie i damy” zasiadają w radach nadzorczych czy stanowią walne zgromadzenie. Celowo jestem uszczypliwy, bo powtarzam, mieli obowiązek monitorowania kolejnych, bez troskich zarządów. A wynik ekonomiczny, jaki jest, każdy widzi. Trzeba też zaznaczyć, że stale zmniejszało się wydobycie w JSW, z ponad 13 mln do niewiele ponad 9 mln ton. To o tyle ważne, że przy mniejszym wydobyciu, maleją przychody ze sprzedaży. Problem pojawia się wtedy, gdy pozostają wysokie koszty stałe, zwłaszcza przy specyficznej infrastrukturze kopalń. Przypomnę, że JSW to 4 potężne, nowoczesne kopalnie, w których zawsze można zadbać, by wydobycie było tańsze. Niestety, takich starań zaniechano.

Podziela pan opinię o przerośnięciu administracji?

Z całkowitą beztróską mnożono stanowiska wokół zarządu spółki. Dziś w samym budynku głównym pracuje kilkaset osób dublujących funkcje i czynności w poszczególnych firmach składających się na JSW. Mówię nie tylko o kopalniach, ale także o koksowniach, ciepłowniach i wielu innych podmiotach. Niestety, tak to działa: są pieniądze, to bez trosko wydajemy. Kolejny problem to tzw. danina Sasina. Kiedy pojawił się wspomniany zysk po wybuchu wojny, JSW została obciążona podatkiem solidarnościowym od nadzwyczajnych zysków i zapłaciła 1,6 mld złotych. Pomijam niesprawiedliwą konstrukcję tego podatku, który musiała zapłacić tylko JSW. Moim zdaniem to po prostu kara za zysk. Pytanie retoryczne: czy za legalnie zdobyty, w wyniku koniunktury zysk można karać? Poza tym: właściciel przecież odbiera swoje pieniądze w formie dywidendy. Nie powinien zagarniać dodatkowych zysków. Ten przypadek nie był odosobniony, bo takich „jednorazowych” danin w ostatnich 15 latach było kilka.

Mówił pan o kilku grupach przyczyn.



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Górnictwo na ostrym zakręcie: koszty rosną, wydajność spada. Co dalej z pracą?

Kolejną są niefrasobliwie zawierane umowy kredytowe z konsorcjum banków, których liderem jest PKO. Spowodowały one, że zarząd z całej kwoty 1,4 mld złotych kredytu miał do dyspozycji niewiele ponad 200 mln złotych wykorzystywanych jako kredyt obrotowy. Przy tak potężnej skali przychodów i wydatków było to po prostu narzędzie nieskuteczne, a jednocześnie niezwykle kosztowne. Kredyt obrasta odsetkami od całego kapitału i okresu.

Na początek potrzeba projektu specjalnego

Co można z tym bałaganem zrobić?

Zacznijmy od tej jednorazowej daniny. Uważam, że nie ma co liczyć na jej szybkie odzyskanie. Minister Finansów nie odda 1,6 mln złotych, bo po prostu nie ma ich skąd wziąć. Być może wyjściem byłby specjalny projekt Rady Ministrów, który pozwoliłby na czasowe zawieszenie należności na rzecz budżetu, do czasu skompensowania tej kwoty 1,6 mld. Efekty byłyby takie, że spółka odzyskałaby swoje pieniądze, a budżet nie musiałby ich oddawać. Kredyty natomiast wymagają renegotiacji. Fundamentalne są oczywiście kwestie płac. Już słyszymy o konieczności jakiegoś rozwiązania, zarząd wspominał nawet o redukcjach wynagrodzeń. Tylko że ja znam górnictwo i pozwolę sobie przypomnieć, że jeszcze nikomu nie udało się zabrać pieniędzy górnikom.

Sytuacja bez wyjścia?

Przed wszystkim trzeba się wycofać z beztrosko podpisywanych gwarancji zatrudnienia bez względu na wynik ekonomiczny czy poziom wydobycia

i sprzedaży. Takich gwarancji dotrzymać się nie da. Po drugie – dziś w rządzie procedowany jest projekt ustawy górniczej. Spodziewam się, że niedługo trafi na posiedzenie Rady Ministrów, a potem do sejmu. To w gruncie rzeczy narzędzie prawne do realizacji umowy społecznej, która w ogóle nie objęła JSW. Przypomnę, że dotyczy wyłącznie producentów węgla energetycznego. O ile umowa społeczna będzie w ogóle notyfikowana, powinna objąć Jastrzębską Spółkę Węglową, ale tylko w zakresie uprawnień do redukcji zatrudnienia w trybie odpraw i urlopów górniczych. To pomogłoby zredukować zatrudnienie o 3-4 tys. osób, co jest wielkością niebagatelną i byłoby natychmiast odczuwalne.

Jest kilka firm do sprzedania

Czy oprócz redukcji zatrudnienia można jeszcze coś zrobić?

Można się „pozbyć” niektórych aktywów. Spółka szastała pieniędzmi, nie zważając, czy zakupy są potrzebne, czy nie. Ja sprzedałbym Przedsiębiorstwo Budowy Szynów, które JSW przejęła, kompensując swoje należności. Moim zdaniem PBS ma olbrzymie szanse na rynku, ale nie w obecnych strukturach. „Jastrzębska” nie ma odpowiednich mocy inwestycyjnych. Radziłbym sprzedać to przedsiębiorstwo np. KGHM-owi, który jest głównym odbiorcą jego usług. Uważam też, że poradziłoby sobie na rynku samodzielnie, z wejściem na giełdę włącznie. JSW musi się pozbyć wszystkich tych „przybudówek”, bo jest ich tam mnóstwo. Ta firma obrasta nie tylko kadrami. Trudno się doliczyć nie tylko kosztów, ale

i sensu funkcjonowania tego wszystkiego.

Wydobycie się zwiększa, trzeba to gdzieś sprzedać

JSW przyjęła program transformacji. To nie wystarczy?

Największy nacisk w tym programie kładzie się na zwiększenie wydobycia węgla i produkcji koksu. Krótko mówiąc, trzeba fedrować jak najwięcej. I to się dzieje. Ale w przedsiębiorstwach o tak potężnych kosztach stałych, jak kopalnie czy koksownie, o wyniku ekonomicznym decyduje wolumen sprzedaży. A sprzedaż koksu niestety nie rośnie, z powodu załamania na rynku stali. W Europie, podkreślam, bo cały świat zużywa stali coraz więcej. Dlaczego tak jest w Europie – wiemy. Nawet w samej Polsce brakuje odbiorców stali. Sami ich sobie wyeliminowaliśmy. Zmierzam do tego, że odbiorców koksu i stali trzeba szukać poza Europą. Także dlatego, że dodatkowym produktem koksowni są tzw. węglopochodne, które także sprzedadzą się wyłącznie w światowym przemyśle chemicznym.

Czy dobrym pomysłem jest włączenie JSW do firm zbrojeniowych?

Nie wyobrażam sobie, jak miałyby to wyglądać. Pamiętajmy, że spółka już jest w tym łańcuchu technologicznym: wydobywa węgiel koksowy, który służy do produkcji koksu. Z niego wytwarza się stal, a ze stali uzbrojenie. To znaczy, że węgiel koksowy jest surowcem zbrojeniowym. Nie wierzę jednak, że jakieś formalne przesunięcia sprawią, że uda się do JSW skierować jakieś środki przeznaczone na produkcję uzbrojenia. To byłoby już „gru-

bym naciąganiem”. Moim zdaniem recepta jest jedna: wzrost wydobycia i produkcji, obniżanie kosztów stałych, redukcja zatrudnienia w trybie umowy społecznej. To wbrew pozorom narzędzia łatwe do zastosowania. Powiem po męsku: trzeba być mistrzem świata, żeby zepsuć tak potężną i doskonałą organizację gospodarczą jak Jastrzębska Spółka Węglowa. To nowoczesne kopalnie i koksownie, które mają bogate złoża surowca uznanego przez UE za strategiczny. Jakby tego było mało: JSW jest jedynym producentem węgla koksowego w Europie.

Tutaj wracamy do pytania: czy ktoś ten węgiel chce kupować...

Proszę mi wierzyć: Azja chłonie każdą ilość węgla koksowego. Nawiasem mówiąc, to dopiero paradoks: z Azji i Afryki do Polski płynie węgiel energetyczny, wybiera z polskich odbiorców energetycznych. Kupujemy go w takich ilościach, że wypiera krajowy węgiel, co widać na zwałach przykopalnianych. Zalega tam ponad 5,5 mln ton węgla. To dwumiesięczne, polskie wydobycie. Dlaczego nie możemy sprzedać węgla koksowego do Azji i Afryki, skoro go tam potrzebują i będą potrzebować jeszcze więcej?

Czy to nie jest też kwestia ceny i konkurencyjności?

O cenach decydują ARA, czyli porty w Amsterdamie, Rotterdamie i Antwerpii. My na cenę w Polsce patrzymy przez pryzmat akceptowalności i użyteczności odbiorców energii elektrycznej. Uwielbiamy podkreślać, że węgiel jest drogi i przez to wpływa na wysoką cenę energii, natomiast nikt jakos nie wspomina, stanowi on tylko 17 procent kosztów energii. O pozostałych 83 procentach i składnikach nikt nie mówi. Uważam, że należy odwrócić debatę: rozmawiamy o kosztach, dopiero później o cenach. Wtedy będziemy wiedzieli, co z tym zrobić. Nasze obecne problemy biorą się stąd, że cały czas karmiliśmy się hasłami. Jedna pani premier mówi: „nie pozwolimy zamknąć”, inny minister: „będziemy pomagać”. Jeszcze inny proponuje rozwiązania nierealne i wywołujące konflikty społeczne. Zupełnie nic z tego nie wynika. Tymczasem to się da „połapać”. Wierzę, że tym razem tak będzie. Ale warunki powodzenia podałem wyżej. ©©

Motoryzacja to brutalna gra. „Auto nie widzi części, choć wszystko działa”

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Kierowcom wydaje się, że w ASO kupują wyłącznie części od producenta auta. W rzeczywistości pochodzą one od firm, które produkują także na rynek wtórny - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Bęben, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.

Jaka jest Pańska diagnoza sytuacji branży motoryzacyjnej?

Na początek trzeba spojrzeć na te dwie grupy w branży: w innej sytuacji są producenci części na potrzeby fabryk samochodów (tzw. pierwszy montaż) i sami producenci pojazdów, a inaczej reagują na zmiany rynkowe producenci części na tzw. rynku niezależnym bądź wtórnym (aftermarket). To bardzo istotne rozróżnienie. Przykładowo: jeśli komuś w Polsce kończy się gwarancja i wymogi z nią związane, wtedy najczęściej korzysta z usług i produktów rynku niezależnego, czyli części dostarczanych przez producentów na rynek wtórny i niezależnych dystrybutorów. W ramach gwarancji natomiast kierowcy najczęściej wybierają usługi segmentu autoryzowanego, choć mogą korzystać również z tych oferowanych przez aftermarket (pod pewnymi warunkami).

Czy te dwie grupy inaczej reagują na wymogi rynku?

Poprzednie kryzysy finansowe, pandemia i wojna, pokazały, że gdy nowych samochodów sprzedaje się mniej, lepiej radzą sobie firmy, które mają przysłówowe „dwie nogi” tzn. nie są uzależnione od dostarczania części i komponentów tylko na pierwszy montaż, ale sprzedają swoje produkty również na rynku niezależnym. Generalnie niezależny rynek radzi sobie nieco lepiej, gdyż będąc gwarantem mobilności, jest pierwszym wyborem klientów już zmotoryzowanych. Konsument - zamiast kupować nowe samochody - większą wagę przykładają do kosztów części i usług serwisowych. Dłużej eksploatują samochody, wybierając inne - alternatywne części. Inne nie znaczy gorsze. Są to części dopasowane do oczekiwań klienta, ale i zasobności jego portfela. Podsumowując - każdy element łańcucha warto-



Tomasz Bęben

ści rynku motoryzacyjnego ma trochę inną sytuację - bez względu na to, czy mowa tu o producentach części aut, dystrybutorach czy warsztatach i pozostałych operatorach. Nie ukrywamy jednak, że czasy prosperity się skończyły i nawet na rynku wtórnym widoczne jest pogorszenie koniunktury.

Jak wygląda podział rynku w praktyce?

Rynek niezależny jest świetnie rozwinięty. W Polsce na 10 kierowców tylko jeden korzysta z usług ASO. Kierowcy kierują się zasobnością portfela wybierając też części zamiennie inne niż marki premium. Przy czym te produkty niezależne znakomicie wypełniają swoje zadania, pozwalają pewnie serwisować i naprawiać samochód bez uszczerbku dla jakości - są natomiast tańsze.

Ale w ASO są części oryginalne, prawda?

Muszę obalić pewien mit. Kierowcom często wydaje się, że w ASO kupują wyłącznie części od producenta auta. To nieprawda. Samochód to w ponad 70% wyrób składający się z części dostarczonych przez producentów części. Dostawcy części na pierwszy montaż w rzeczywistości produkują także części przeznaczone na rynek wtórny, weźmy np. części od Boscha czy Valeo. Zadają pytanie retoryczne: czy to są „części oryginalne”? Znajdzie je pan we wszystkich w zasadzie samochodach, bo trafiają na tzw. „pierwszy montaż”, ale jednocześnie kupi je pan u niezależnych dystrybutorów. To te same części samochodowe. Proszę mi wierzyć, to nie jest tak, że na pierwszy montaż tra-

fiają części lepsze, a na rynek niezależny gorsze. Często powstają one w tych samych zakładach, na tych samych technologiach, z tych samych materiałów czy surowców.

Na czym polega różnica? Przecież ceny są zupełnie inne...

Jedyna różnica polega na modelu biznesowym, w którym ktoś dolicza sobie np. 100 procent marży przy ich sprzedaży. Pogratulować, że jest w stanie znaleźć chętnych na takie ceny, podczas gdy na rynku są dostępne znacznie tańsze produkty. Natomiast absolutnie nieuczciwe jest mówienie, że warsztaty niezależne używają gorszych części albo - bo i takie materiały prasowe możemy znaleźć - że podmieniają części oryginalne na gorsze czy wręcz okradają kierowców. To nieuczciwe. To tylko w opinii publicznej utarło się, że część oryginalną można dostać tylko w ASO.

Rzeczywiście, czasem można się spotkać z takimi opiniami. Uważa Pan, że są celowo rozpowszechniane?

Absolutnie tak. Te inspiracje czy tezy wybrzmiewające z artykułów są czasami aż nadto widoczne. To element silnej konkurencji widocznej na rynku, co jest oczywiście normalną sprawą, jeśli nie przekracza granic tego co dozwolone. Powinniśmy dbać o nasze warsztaty niezależne bo to one zapewniają nam mobilność. Napędzają gospodarkę m.in. dlatego, że kupując części od niezależnych dystrybutorów i producentów. Na tym korzystają portfele Polaków i bezpieczeństwo, bo przecież nie każdego stać na te wspomniane produkty premium, a jeśli stać, to zamówi je także w niezależnym warsztacie. Poza tym - powtarzam - części niezależnych producentów mają homologacje i certyfikaty wszędzie tam, gdzie są one wymagane. Te tzw. „zamienniki”, muszą spełniać te same normy co tak zwane „oryginały”.

Czy mówimy o europejskim prawie do naprawy (Right to Repair)?

W kontekście motoryzacji ważniejsze jest rozporządzenie KE znane jako MV BER lub GVO, które pozwala na gwa-

rancji w niezależnym warsztacie bez jej utraty. Oczywiście pod warunkiem przestrzegania zaleceń producenta i stosowania odpowiednich części. To rozporządzenie zapewnia uczciwą konkurencję, przykładowo zobowiązuje producentów do udostępniania niezależnym warsztatom dokumentacji technicznej oraz odpowiednich narzędzi. Musimy sobie jednak jasno powiedzieć, że walka o pełne upowszechnienie praw wynikających z przepisów tego rozporządzenia wciąż trwa. Podobnie jak na wielu innych płaszczyznach.

Producenci nie chcą udostępnić dokumentacji?

Pojazdy są coraz bardziej zdigitalizowane, a dostęp do pochodzących z nich danych w całości mają tylko producenci samochodów. Pamiętajmy, że każde auto generuje setki gigabajtów danych na godzinę. Producenci niechętnie się nimi dzielą, przez co ograniczają konkurencyjność i możliwości działania na rynku innym operatorom. Każdy chciałby, żeby jego zaprzyjaźniony i zaufany warsztat samochodowy miał możliwość pełnego serwisu i wymiany części. Nie chcemy po naprawie jechać do serwisu ASO, żeby skanować kod QR, aby samochód „zatwierdził” wymienioną wcześniej w niezależnym warsztacie odpowiednią część. Już dziś mamy takie sytuacje: część jest poprawnie wymieniona, zamontowana, a mimo to pojazd jej „nie widzi”. Jesteśmy świadkami brutalnej gry, a musimy zapewnić równy rozwój wszystkim firmom.

Uważa Pan, że grozi nam monopol?

Producenci sprzedają coraz mniej aut. Chcą zarabiać na serwisowaniu swoich produktów, podobnie jak potencjał w innych branżach. Musimy mówić o ryzyku monopolu, jeśli nie zostanie to w należyty sposób uregulowane. Motoryzacja jest tak szalenie skomplikowaną branżą, że potrzebujemy specjalnych sektorowych rozwiązań, które pogodzą sprzeczne interesy. Potrzebna jest interwencja ustawodawcy zapewniająca konkurencyjność na tym polu. ©©

Kurier Lubelski
Środa, 22.10.2025

REKLAMA

0011417862

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI KOMUNALNYCH W LUBLINIE

ul. Grodzka 12, 20-112 Lublin
tel. (81) 53 71 200, (81) 53 71 203, fax (81) 53 71 201

informuje, że w dniu **13.11.2025 roku o godzinie 10⁰⁰** w sali konferencyjnej ZNK (I piętro) przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie odbędzie się

przetarg ustny nieograniczony na objęcie w najem lokali użytkowych.

Ogłoszenie o przetargu zawierające wszystkie wymagane informacje, dostępne jest od dn. 22.10.2025r. na tablicach ogłoszeń:

- w siedzibie ZNK (na parterze budynku przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie)
- w siedzibach administratorów
- Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro
- na stronie internetowej Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Lublinie: www.znk-lublin.pl (w zakładce Przetargi – lokale użytkowe i garaże).

Wymagane dokumenty należy złożyć w Zarządzie Nieruchomości Komunalnych w Lublinie ul. Grodzka 12 w terminie **do 12.11.2025 r. do godz. 13⁰⁰**. Druki wymaganych oświadczeń dostępne są na stronie internetowej Wynajmującego. W powyższym terminie wymagane wadium winno znaleźć się na koncie ZNK. Wpłaty wadium w kasie ZNK nie są przyjmowane.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Działu Lokali Użytkowych ZNK ul. Grodzka 12, tel. (81) 53-71-203, (81) 53-71-227.

REKLAMA

0011417861

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI KOMUNALNYCH W LUBLINIE

ul. Grodzka 12, 20-112 Lublin
tel. (81) 53 71 200, (81) 53 71 203, fax (81) 53 71 201

informuje,

że w dniu 13.11.2025 roku odbędzie się przetarg pisemny (ofertowy) nieograniczony na objęcie w najem lokali użytkowych.

Część jawna przetargu odbędzie się o godzinie **13⁰⁰** w sali konferencyjnej ZNK (I piętro) przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie. Wynajmujący zaprasza wszystkich zainteresowanych na publiczne otwarcie ofert.

Ogłoszenie o przetargu zawierające wszystkie wymagane informacje dostępne jest od dn. 22.10.2025 r. na tablicach ogłoszeń:

- w siedzibie ZNK (na parterze budynku przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie)
- w siedzibach administratorów
- Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro
- na stronie internetowej Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Lublinie: www.znk-lublin.pl (w zakładce Przetargi – lokale użytkowe i garaże).

Oferty oraz wymagane dokumenty należy złożyć w Zarządzie Nieruchomości Komunalnych w Lublinie ul. Grodzka 12 w terminie **do 12.11.2025 r. do godz. 13⁰⁰**. Druki ofert oraz wymaganych oświadczeń dostępne są na stronie internetowej Wynajmującego. W powyższym terminie wymagane wadium winno znaleźć się na koncie ZNK. Wpłaty wadium w kasie ZNK nie są przyjmowane.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Działu Lokali Użytkowych ZNK ul. Grodzka 12, tel. (81) 53-71- 203, (81) 53-71-227.

REKLAMA

0011418257

Znak: WB.6740.235.2025.MM9

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŚWIDNICKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego **zawiadamiam**

o wydaniu, na rzecz Wójta Gminy Mełgiew, decyzji nr 5/2025 z dnia 25 września 2025 r., udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej obejmującej, udzielam zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pt.: „Budowa drogi - ul. Krótkiej w m. Nowy Krępiec”, gm. Mełgiew.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Mełgiew, w jednostce ewidencyjnej 061702_2 Mełgiew, w obrębie ewidencyjnym: 061702_2.0015 Nowy Krępiec Kolonia, przeznaczonych pod:

a) pas drogowy drogi gminnej – ul. Krótkiej:

061702_2.0015 Nowy Krępiec Kolonia
77/26 (77/6*), 77/28 (77/7*), 77/30 (77/8*), 77/32 (77/11*), 78/1 (78*), 79/3 (79/2*), 83/1 (83*), 108/3 (108/2*), 110/10 (110/1*), 110/8 (110/5*), 113/16 (113/4*), 113/18 (113/6*), 113/20 (113/8*), 117/5 (117/1*), 127/5 (127/1*), 129/10 (129/1*), 129/12 (129/8*), 131/16 (131/1*), 80/1, 81/1, 82/4, 82/10, 89/1, 121/1, 124/3

(*) numer działki przed podziałem

a) pas drogowy innych dróg publicznych (przewidzianych do czasowego zajęcia)

061702_2.0015 Nowy Krępiec Kolonia
76/1, 89/2, 107/2, 108/1

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: budowę drogi wraz z obustronnymi poboczeniami, budowę i przebudowę zjazdów, budowę urządzeń odwadniających: przepustów, studni chłonnych, wpustów ulicznych i przykanalików.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Świdniku, ul. Niepodległości 13, 21-040 Świdnik, w Wydziale Budownictwa, pokój nr 30, w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Świdniku, na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Mełgiew oraz w prasie lokalnej.

Od decyzji służy stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Świdnickiego w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni od daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

REKLAMA

0011418254

Znak: WB.6740.209.2025.MM16

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŚWIDNICKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego **zawiadamiam**

o wydaniu, na rzecz Wójta Gminy Mełgiew, decyzji nr 6/2025 z dnia 3 października 2025 r. udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej obejmującej rozbudowę drogi gminnej poprzez budowę chodnika i poszerzenie jezdni w zakresie przystanków komunikacji zbiorowej dla zadania pt.: „Budowa chodnika wzdłuż ul. Wierchowickiej w m. Krępiec”, gm. Mełgiew.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Mełgiew, w jednostce ewidencyjnej 061702_2 Mełgiew, w obrębie ewidencyjnym: 061702_2.0007 Krępiec, przeznaczonych pod:

a) pas drogowy drogi gminnej – ul. Wierchowickiej:

061702_2.0007 Krępiec
1264, 1205/9 (1205/2*), 1220/1 (1220*), 1221/1 (1221*), 1222/1 (1222*), 1234/1 (1234*), 1240/1 (1240*), 1241/1 (1241*), 1242/1 (1242*), 1250/3 (1250/1*), 1250/5 (1250/2*), 1260/4 (1260/2*), 1260/6 (1260/3*), 1261/1 (1261*), 1262/3 (1262/1*), 1262/5 (1262/2*), 1272/10 (1272/5*), 1272/12 (1272/7*), 1273/7 (1273/1*), 1277/9 (1277/5*), 1277/11 (1277/8*), 1288/5 (1288/1*), 1288/7 (1288/2*)

(*) numer działki przed podziałem

b) pas drogowy innych dróg publicznych (przewidzianych do czasowego zajęcia)

061702_2.0007 Krępiec
654, 1133

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: rozbudowę drogi poprzez budowę chodnika i poszerzenie jezdni w zakresie przystanków komunikacji zbiorowej, przebudowę oświetlenia drogowego z wykonaniem doświetlenia dla przejść dla pieszych i przebudowę sieci wodociągowej z przeniesieniem hydrantu.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Świdniku, ul. Niepodległości 13, 21-040 Świdnik, w Wydziale Budownictwa, pokój nr 30, w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Świdniku, na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Mełgiew oraz w prasie lokalnej.

Od decyzji służy stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Świdnickiego w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni od daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

LUBLIN - Dziesiąta.Sprzedam 1/2 bliźniaka wraz z działką ogrodzoną o pow. 305 m². Pow. użyt. domu 270m², podpiwniczony. Pow. mieszkalna 202,50m² 4 kondygnacje w każdej 3 pok. z kuchnią. Garaż z kanałem w bryle budynku. Dom dla dużej rodziny lub inwestycji. Własność prywatna KW. Cena 1 150 000 zł. t. 798-189-367; 601-495-179

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81-740-03-99

ZŁOTA-RĄCZKA;TEL.693-051-624

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 81 741-80-48, 501-035-412.

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

PRZEPROWADZKI

USŁUGI transportowe, 665-196-198

Różne

KUPIĘ starocie, antyki, obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. t. 607 279 102

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

USŁUGI ogrodnicze: przycinanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorowa i glebogryzarka,zakładanie trawnika z siewu i rolki,mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlećisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Towarzyskie

SANDRA, 885-213-554

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011418759

Wójt Gminy Potok Wielki

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22.10.2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy (tablica ogłoszeń), na stronie internetowej Gminy www.potokwielki.pl oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.ugpotokwielki.bip.lubelskie.pl na okres 21 dni umieszczony został wykaz pomieszczeń i nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem. Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – (j.t. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) okres wywieszenia wykazu od dnia 22.10.2025 r. do 12.11.2025 r.

AUTOREKLAMA

nasze
komunikaty.pl

Tak naprawdę człowiek jest sam w swoim życiu



Katarzyna Figura w „Pytaniu na śniadanie” o tym, że jej dzieci dorosły i zaczęły samodzielne życie Fot. Anna Kaczmarz

Z ŻYCIA GWIAZD

Sebastian Karpiel-Bułecka pokazał dzieciom góry
Lider muzycznego zespołu Zakopower i Paulina Krupińska wychowują dwoje dzieci.
Piosenkarz wykorzystał wolną niedzielę, by pokazać im górskie szlaki. Na Instagramie Karpiela-Bułecki znalazły się zdjęcia z rodzinnej wyprawy. „Taka to była niedziela. Nie ma to jak w Kościelisku”.

Agnieszka Hyży odpoczywała za granicą
Prezenterka opublikowała na Instagramie fotografie z rodzinnych wakacji w ciepłych krajach, z udziałem 12-letniej córki Marty, która wzrostem prawie dogoniła mamę. „Sen nocy październikowej. Mama i córka. Patrzę na nią... na moją małą, coraz większą!” – podpisała Hyży relację.

Katarzyna Skrzynecka jest dużą szczęściarą
Aktorka odwiedziła niedawno „Dzień dobry TVN” wraz ze swoją 13-letnią córką Aliką. Pretekstem była rozmowa o wspieraniu pasji nastoletnich dzieci. Okazało się, że Alika ma bujną wyobraźnię przestrzenną i tworzy pomyślowe projekty plastyczne. – Myślę, że jestem dużą szczęściarą, bo Alisi charakter jest bezkonfliktowy i jakimś cudem omijamy tzw. trudny wiek buntu. Myślę, że mamy pod tym względem obydwoje bardzo podobne charaktery – powiedziała aktorka. (GZL) Fot. Anna Kaczmarz



W TELEWIZJI



Pociągiem przez starożytny Egipt
BBC Earth, 17:35

Profesor antropologii Alice Roberts odkrywa sekrety jednej z najstarszych cywilizacji. I robi to w nietypowy sposób: poruszając się pociągami. Przygodę rozpoczyna od poszukiwania śladów Kleopatry w Aleksandrii.

Sługi boże

Kino Polska, 20:00
Młoda Niemka rzuca się z wieży kościoła. Prowadzący śledztwo komisarz Warski (Bartłomiej Topa) nie jest zachwycony, kiedy do sprawy zostaje przydzielona policjantka Ana Wittesch (Julia Kijowska). Wkrótce przybywa także wysłannik Banku Watykańskiego, dr. Kuntz. Co łączy samobójstwo studentki, śledztwo Any i przyjazd Kuntza?

Filip

TVP Kultura, 20:00
Frankfurt 1943 rok. Filip (Eryk Kulm), będąc w sercu nazistowskich Niemiec, ukrywa żydowskie pochodzenie i beztrudnie korzysta z uroków życia. Jednak gdy wojna zaczyna zbierać krwawe żniwo wśród najbliższych mu osób, ten misternie zbudowany świat, który go otacza, rozpływa się jak domek z kart.

Czas – podróż przez tysiąclecia

TVP Historia, 20:05
Autorzy pokazują, jak zmieniło się ludzkie postrzeganie i mierzenie czasu oraz jak różne narody, kultury i przekonania zmieniały nasze interpretacje czasu.

KRZYŻÓWKA NR 163

Poziomo:

- 3) druga pod względem wielkości wyspa świata,
- 10) alkaloid w liściach herbaty,
- 11) używka w krajach tropikalnych,
- 12) Księżyc dla Ziemi,
- 14) polarne zjawisko na niebie,
- 15) obejmuje locję i nawigację,
- 16) mityczni greccy bohaterowie,
- 19) mieszanina związków chemicznych,
- 23) miasto w Afganistanie jak wiązanie przy narcie,
- 27) ... Ono, żona Johna Lennona,
- 28) zwolennik jednej partii,
- 29) żartobliwie o świętoszku,
- 30) mebel dla urzędnika,
- 33) drąg z hakiem, obracak,
- 37) amator hucznej zabawy, birbant,
- 38) wybryk chuligana, wyskok,
- 39) kablów lub telewizyjny,
- 40) tkanina z wełny zgrzebnej,
- 41) średniowieczny kronikarz,

Pionowo:

- 1) oddarty kawałek materiału,
- 2) pióra i puch pokrywające ptaka,
- 3) trzonek narzędzia, rączka,
- 4) serial telewizyjny z rolą Leszka Lichoty,
- 5) barwny kuzyn wróbla,
- 6) serial komediowy z Franią Maj,
- 7) wyrażenie bez sensu, bzdura,
- 8) pomieszczenie pod dachem,
- 9) świeci najjaśniej w gwiazdozbiórze Orła,
- 13) sztuczny język międzynarodowy,



- dowy,
- 17) specjalista od moralności,
- 18) nie pion i nie poziom,
- 20) puszki rogowe krasuli,
- 21) ... Polk, aktor z serialu „Ojciec Mateusz”,
- 22) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
- 24) wykonuje podwodne prace,
- 25) stolica Jordanii ze świątynią Herkulesa,

- 26) imię Lipnickiej, polskiej piosenkarki,
- 30) potocznie o prasie podziemnej,
- 31) mieszkańcy Taszkentu,
- 32) podobny do galaretki,
- 34) cienki płat blachy,
- 35) jednokołowy wózek na budowie,
- 36) przestrzeń pozaziemska, wszechświat.

ROZWIĄZANIE NR 162

P	R	Z	E	K	O	P	P	P	A	L	I	S	A	D	A
O	A	U	O	S	I	K	A	I	A	A	A	A	A	A	A
T	O	P	O	R	E	K	E	S	A	L	A	M	I	N	A
O	I	E	E	O	B	C	A	S	I	B	A	A	A	A	A
P	A	S	Z	K	W	I	L	M	A	L	A	P	A	N	E
P	E	E	K	A	R	E	T	A	E	I	A	A	A	A	A
Z	A	C	I	A	G	S	B	P	A	R	Y	T	E	T	
C	S	S	R	E	K	L	A	M	A	L	K	A	A	A	
C	Z	E	S	N	E					M	A	R	I	A	Z
H	S	S	K							A	O	K			
L	O	T	Y	S	Z					J	A	S	K	R	A
O	R	O								O	O	U			
P	I	A	S	T	R					N	A	M	Y	S	L
A	D	A	B							E	A	Z			
K	R	A	J							A	L	C	A	T	R

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmij decyzję. Horoskop dzienny wróży, że intuicja będzie Ci sprzyjać. Korzystaj z tego, ale unikaj pośpiechu i gniewu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój okaże się Twoją siłą. Nie daj się sprowokować. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczorem czeka Cię miłe zaskoczenie...

Baran (21.03 - 19.04)

Wiele się wokół Ciebie wydarzy. Horoskop dzienny na środę radzi słuchać uważnie innych ludzi. Między wierszami padną ważne słowa.

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny zapowiada, że wzruszenie przyniesie Ci wewnętrzny spokój oraz ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zaufaj sobie. Ktoś doceni Twoje starania. Horoskop na dziś zapowiada, że możesz zabłysnąć – pozwól sobie na większą odwagę.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły będą miały dzisiaj znaczenie. Nie lekceważ intuicji. Horoskop dzienny na środę mówi, że wskaże Ci właściwy kierunek.

Lew (23.07 - 22.08)

Znajdź równowagę między sercem a rozsądkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś bliski będzie potrzebował Twojego zrozumienia.

Panna (23.08 - 22.09)

Przeszłość zapuka do Twoich drzwi. Zmierz się z nią spokojnie. Horoskop na dziś wróży, że nowe początki nadejdą szybciej, niż sądzisz.

Waga (23.09 - 22.10)

Energia będzie Cię rozpierać! Zrób coś spontanicznego, ale horoskop dzienny na środę radzi także pamiętać o złożonej obietnicy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość zaprocentuje. Nie trać wiary w siebie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że Twoje starania już wkrótce dadzą owoce.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pomysł, który narodzi się w Twojej głowie, może odmienić przyszłość. Horoskop na dziś to wskazówka, by zapisać go, zanim uleci z myśli. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Uczucia będą dominować. Nie bój się mówić, co czujesz. Horoskop dzienny na środę wróży, że szczerość zbliży Cię do właściwej osoby.

PIŁKA NOŻNA SZLAGIEREM W DZISIEJSZYCH MECZACH W LIDZE MISTRZÓW BĘDZIE STARCIE W STOLICY HISZPANII

Hit w Madrycie i szansa Polaków

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj absolutnym hitem w 3. kolejce fazy ligowej Ligi Mistrzów będzie starcie Real Madryt - Juventus FC.

Ponadto rewelacyjnie spisujący się azerski Karabach Agdam z polskim bramkarzem zagra w hiszpańskim Bilbao, a Atalanta Bergamo o godz. 21.00 rozpocznie swoje spotkanie z czeską Slavią Praga. Nicola Zalewski po kontuzji uda, której nabawił się jeszcze we wrześniu, w ostatni weekend wrócił już do kadry meczowej ekipy z Serie A i najprawdopodobniej w środowy wieczór również znajdzie się wśród rezerwowych. Czy Polak dostanie szansę gry w drugiej połowie? W dużej mierze będzie to zależać od wyniku spotkania w Bergamo.

Z polskiej perspektywy ciekawie będzie już o godz. 18.45, bo właśnie wtedy rozpocznie się mecz Athletic Bilbao - Karabach Agdam. Zespół z Azerbejdżanu po dwóch kolejkach niespodziewanie ma na swoim koncie komplet punktów i tylko 2 stracone gole. Sporą zasługę w tym ma polski bramkarz Mateusz Kochalski, którego Michał Probiez dwukrotnie powoływał do reprezentacji Polski, a ostatnio w mediach pojawiały się informacje o zainteresowaniu Polakiem ze

strony niemieckiej Borussia Dortmund.

Zostając przy polskich wątkach, włoska Atalanta Bergamo o godz. 21.00 rozpocznie swoje spotkanie z czeską Slavią Praga. Nicola Zalewski po kontuzji uda, której nabawił się jeszcze we wrześniu, w ostatni weekend wrócił już do kadry meczowej ekipy z Serie A i najprawdopodobniej w środowy wieczór również znajdzie się wśród rezerwowych. Czy Polak dostanie szansę gry w drugiej połowie? W dużej mierze będzie to zależać od wyniku spotkania w Bergamo.

Hitem dzisiejszych meczów w Lidze Mistrzów będzie natomiast starcie w stolicy Hiszpanii, gdzie Real Madryt podejmie Juventus FC. Specjalizująca się w tych rozgrywkach ekipa Królewskich, poza wpadką z Atletico Madryt, zarówno w lidze, jak i w Europie, idzie jak burza. Natomiast Stara Dama przechodzi ostatnio przez spory kryzys. Ekipa ze stolicy Piemontu w ostatnich sześciu spotkaniach zano-



Specjalizująca się w rozgrywkach Ligi Mistrzów ekipa Królewskich, poza wpadką z Atletico Madryt, zarówno w lidze, jak i w Europie, dotąd idzie jak burza

towała pięć remisów i porażkę.

Bardzo ciekawie może być również we Frankfurcie, gdzie tamtejszy Eintracht zmierzy się z angielskim Liverpooliem. Pierwsi nie wygrali trzech ostatnich meczów, natomiast

The Reds mają na swoim koncie cztery porażki z rzędu. To największy kryzys, odkąd drużynę przejął Arne Slot. Wynik spotkania we Frankfurcie wydaje się wielką niewiadomą. Niestety wszystkie środowe

spotkania Ligi Mistrzów będzie można oglądać wyłącznie na płatnych kanałach z oferty Canal+ zarówno w telewizji, jak i w internecie. TVP Sport pokazało wtorkowy mecz Arsenal FC - Atletico Madryt. ©

Środowe mecze 3. kolejki fazy ligowej Ligi Mistrzów:

godz. 18.45 Athletic Bilbao - Karabach Agdam
Transmisja: Canal+ Extra 2
Komentarz: Piotr Laboga, Jakub Kręcidło
godz. 18.45 Galatasaray Stambuł - FK Bodo Glimt
Transmisja: Canal+ Extra 3
Komentarz: Szymon Przedpełski, Michał Żyro
godz. 21.00 Real Madryt - Juventus FC
Transmisja: Canal+ Extra 1
Komentarz: Michał Mitrut, Tomasz Lipiński
godz. 21.00 Eintracht Frankfurt - Liverpool FC
Transmisja: Canal+ Extra 2
Komentarz: Przemysław Pelka, Michał Gutka
godz. 21.00 Bayern Monachium - Club Brugge
Transmisja: Canal+ Extra 3
Komentarz: Kamil Kania, Michał Trela
godz. 21.00 AS Monaco - Tottenham Hotspur
Transmisja: Canal+ Extra 5
Komentarz: Rafał Dębiński, Rafał Nahorny
godz. 21.00 Sporting Lizbona - Olympique Marsylia
Transmisja: Canal+ Extra 6
Komentarz: Adam Zakrzewski, Michał Bojanowski
godz. 21.00 Atalanta Bergamo - Slavia Praga
Transmisja: Canal+ Extra 7
Komentarz: Żelazna Żyżyrka, Leszek Orłowski
godz. 21.00 Chelsea FC - Ajax Amsterdam
Transmisja: Canal+ 360
Komentarz: Krzysztof Marciniak, Adam Szala

Maroko to już potęga światowego futbolu, ma złoto mundialu U-20

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 2005 roku Argentyna, z Leo Messim w składzie, po raz piąty w historii sięgnęła po mistrzostwo świata U-20, a za rewelację turnieju uznano Maroko, które zajęło czwartą lokatę.

Marokańczycy 20 lat czekali na powrót do tej imprezy, a jadąc na nią do Chile, nie ukrywali swoich dużych ambicji. Z Albicelestes, którzy czekają na złoto 18 lat, spotkali się w finale w Santiago.

Na boiskach Chile za jednego z głównych faworytów do triumfu uchodzili Argentyni, podrażnieni „tylko” drugim miejscem w tegorocznym kontynentalnym czempionacie. W nim dali się wyprzedzić Brazylii, którą rozgromili w pierwszej rundzie 6:0.

Naszpikowany wschodzącymi gwiazdami futbolu zespół Diego Placente (jako zawodnik mistrz świata U20 1997) pogubił się w grupie finałowej, dał sobie w głupi sposób wydrzeć wygraną z Canarinhos (1:1, mimo prowadzenia) i gdy potrzebował wysokiego zwycięstwa z Paragwajem uległ sensacyjnie niższej notowanemu rywalowi 2:3.



Zespół Ouahbiego w grupie w Chile pokonał Hiszpanię i Brazylię, potem wyeliminował Koreę Południową, USA, w półfinale po karnych Francję, a w finale Argentynę 2:0

Argentyna z nieobecnymi na mundialu w Chile Franco Mastantuono (dziś Real Madryt) i Claudio Echeverrim (Bayer Leverkusen, na wypożyczeniu z Manchesteru City) nie poradziła sobie z rolą murowanego faworyta. Już bez tych dwóch wschodzących gwiazd światowego futbolu miało się to powtórzyć parę miesięcy później.

Seniorzy Albicelestes w ostatnich latach kolekcjonują trofea - w 2022 roku sięgnęli po mistrzostwo świata, dwa

razy wygrali Copa America (2020, 2024) i dołożyli do tego Finalissima (3:0 z Włochami).

Po seniorskim mundialu w Katarze Achraf Hakimi, czołowy prawy obrońca świata, gwiazda Paris SG, był szczęśliwy z udanego startu Lwów Atlasu, zwyciężonego miejscem tuż za podium, ale nie ukrywał, że apetyt Marokańczyków rośnie.

Kraj stawia na futbol, na szkolenie, czołowe kluby mogą się pochwalić znakomitymi akademiami, wielu za-

wodników szkoli się w najmocniejszych europejskich ligach.

- Chcę być mistrzem świata - mówi Hakimi, mając na myśli seniorski futbol. W międzyczasie zapisał się w kronikach, sięgając z olimpijską kadrą po brąz na igrzyskach w 2024 roku we Francji. Lwy Atlasu postawiły się w półfinale Hiszpanom, wcześniej w grupie pokonały Argentynę, w ćwierćfinale USA aż 4:0, a w boju o brąz Egipt 6:0.

Hakimi nie narzekał na zmęczenie, zasuwał jak maszyna

i cieszył się jak dziecko z medali. Minął rok i świętował awans do finałów Mistrzostw Świata 2026 w imponującym stylu, a już w trakcie mundialu U-20 w Chile z drużyną narodową pobił rekord - 16 zwycięstw z kolei (7 w eliminacjach MŚ, 6 w eliminacjach Pucharu Narodów Afryki, 3 w grach towarzyskich), a tę serię można jeszcze powiększyć. Na ostatnim zgrupowaniu zawodnicy Walid Regragui kibicowali już wspólnie ekipie U-20, która zadziwiła w Chile. Mohamed Ouahbi trenerki wyuczył się w Anderlechcie Bruksela, zarządzał nawet akademią Fiołków i bez wahania skorzystał z oferty z Maroka, kraju swoich przodków.

Spadła na niego krytyka po „zaledwie” wicemistrzostwie Pucharu Narodów Afryki U-20 2025 (w finale z RPA 0:1), ale na tym turnieju doszłifował wiele kwestii i do Chile jego zespół udał się fantastycznie przygotowany i zmotywowany. W składzie Marokańczycy mieli zawodników z klubów m.in. angielskich, francuskich, włoskich, hiszpańskich, portugalskich, holenderskich.

- Gdy my w 1983 roku ogrywaliśmy Wybrzeże Kości Słoniowej na mundialu w Meksyku Afryka wyróżniała się siłą fi-

zyczną, widać było potencjał u zawodników, ale jeszcze panował chaos. Teraz w Maroku jest technika, organizacja, tak zwany team spirit - mówi Roman Gruszecki, brązowy medalista MŚ U-20 1983, wtedy piłkarz Stali Mielec, dziś trener Pogoni Staszów, wnikliwy obserwator młodzieżowych mundialów.

Zespół Ouahbiego w grupie w Chile pokonał Hiszpanię i Brazylię, potem wyeliminował Koreę Południową, USA, w półfinale po karnych Francję, wykreował gwiazdy, ale dwie największe - napastnik Yassir Zabiri (Famalicao) i skrzydłowy Othmane Maamma (Watford) największy popis dały z Argentyną, przysłuchając się już nie zmieniał.

Oscar Dertycja w Argentynie, potem to przełożyli na rywalizację seniorów. Dwaj najlepsi piłkarze MŚ U-20 w Chile - Maamma i Zabiri nie są bez szans pójść w ślady Hakimiego, Bono, El Nesryi, a może i z nimi razem zdobędą dla Maroka medal najważniejszego mundialu. Na razie jednak ich kraj szaleje ze szczęścia i czeka na Puchar Narodów Afryki 2025 zaplanowany na grudzień i styczeń w... Maroku. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Do drużyny AZS UMCS Lublin dołączyła serbska środkowa Dragana Stankovic. Koszykarka ma olimpijskie i euroligowe doświadczenie. W przeszłości występowała m.in. w Sopron, Galatasaray, USK Praha i Reyer Venezia. Serbka jest także reprezentantką kraju, a polscy kibice oglądali ją w zespołach z Bydgoszczy i Polkowic. Akademicki z Lublina są już po trzech meczach w lidze i mają komplet zwycięstw.



FOT. NADESANE/AZS UMCS

WĘDKARSTWO

Rekordowy sum

Na Zalewie Rybnickim padł nowy wędkarski rekord świata. Krzysztof Pyra z Lublina i Adrian Gontarz z Urszulina koło Łęcznej wyłowili suma o długości 292 centymetrów.

Auta na trasie psuły zabawę

Adrianna Romanek
a.romanek@kurierlubelski.pl

BIEGI. Z jednej strony rekordowe zainteresowanie i sportowe emocje, a z drugiej dyskusja o bezpieczeństwie uczestników i zabezpieczeniu trasy 9. Półmaratonu Lubelskiego.

Choć biegacze chwalili atmosferę, wsparcie kibiców i pracę wolontariuszy, część uczestników niedzielnego biegu ulicami Lublina zwracała uwagę na problemy z ruchem samochodowym. Na niektórych odcinkach trasy, zwłaszcza przy ulicach Jana Pawła II i Armii Krajowej, zawodnicy musieli dzielić pasy jezdni z pojazdami.

- Powinni rozważyć całkowite zamknięcie ulic, bo bieganie między samochodami jest mało komfortowe. Trzeba się zastanawiać, czy zaraz nie wjedzie w nas auto. Na Jana Pawła biegłam środkiem, ale musiałam przenieść się na samą krawędź jezdni, bo nie czułam się bezpiecznie. Dla organizatorów i policji to właśnie bezpieczeństwo uczestników powinno być

najważniejsze, a nie puszczanie aut między biegaczy - mówi Agata, jedna z uczestniczek półmaratonu.

Mimo tego podkreśla, że było to dla niej pozytywne doświadczenie. - Ludzie na trasie byli cudowni, wolontariusze i przechodnie dawali ogromne wsparcie, przybijali piątki, no coś pięknego - dodała.

Podobne spostrzeżenia miał inny uczestnik półmaratonu.

- Ogólnie wrażenia są pozytywne. Trasa była lepiej zabezpieczona niż podczas Biegu Koziołka, było dużo policji i wolontariuszy. Jeden nieprzyjemny moment miał miejsce na Jana Pawła, gdzie auta miały nas szybko i czułem się mniej bezpiecznie, a dochodził jeszcze smród spalin. Mimo to za rok znów pobiegę w Lublinie - skomentował.

Piotr Kitliński, dyrektor półmaratonu, podkreśla, że tegoroczny bieg został przygotowany zgodnie z uzgodnieniami z policją i służbami miejskimi.

- Ruch samochodowy był częściowo wstrzymany. Jeden pas drogi przeznaczono wyłącznie dla biegaczy, a drugi pozo-



FOT. NADESANE

Uczestnicy 9. Półmaratonu Lubelskiego podkreślają pozytywne emocje i dobrą, sportową zabawę, ale zwracają też uwagę na niebezpieczny ruch samochodów

stawał do dyspozycji kierowców. Trasa była wyraźnie oznakowana, a przed biegiem w wielu punktach miasta pojawiły się tablice informujące o utrudnieniach - tłumaczy.

Kitliński zwraca uwagę, że oprócz policji i wolontariuszy, po raz pierwszy zatrudniono

także dodatkową ekipę do nadzoru nad ruchem w newralgicznych punktach trasy.

- Pełne „zamknięcie na sztywno” ulic, jak ma to miejsce w Warszawie, wiązałoby się z ogromnymi kosztami i wymagałoby wsparcia dużych sponsorów - wyjaśnia.

Przyznaje, że mimo starań nie udało się całkowicie uniknąć drobnych incydentów. - Dotarły do nas informacje o jednym lub dwóch przypadkach, głównie w rejonie Jana Pawła II i Armii Krajowej, gdzie kierowcy wjechali na pas przeznaczony dla biegaczy. Prawdopodobnie

wynikało to z nieuwagi, a sytuacje były krótkotrwałe i nie stwarzały zagrożenia dla uczestników - podsumowuje.

Również policja podkreśla rolę patroli w zabezpieczeniu biegu. - Naszym zadaniem było dbanie o bezpieczeństwo na najbardziej ruchliwych skrzyżowaniach, przez które przebiegał bieg. Tam, na wniosek organizatora, rozmieszczono patrole ruchu drogowego. Funkcjonariusze kierowali ruchem i pilnowali, aby nikt nie wjechał na trasę - wyjaśnia podinsp. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie.

Zabrakło medali

Część uczestników półmaratonu ubolewała także, że nie dla wszystkich wystarczyło medali. Organizator tłumaczy, że zamówiono około tysiąca medali, jednak firma produkująca wysłała ich tylko dziewięćset.

- To nasza wina, że nie sprawdziliśmy dokładnie, ale zapewniam, że wszyscy, którzy się zgłoszą otrzymają od nas medal - podsumowuje Piotr Kitliński.

W 9. Półmaratonie Lubelskim biegło ok. tysiąc osób. ©©

Mistrzowie Polski wracają do gry! Siatkarze Bogdanki LUK Lublin rozpoczną nowy sezon

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. Trwa pierwszy tydzień nowego sezonu PlusLigi. Dzisiaj do rywalizacji wkroczą siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Walkę o obronę tytułu zainaugurują w Częstochowie (g.20.30).

Pierwsza kolejka ruszyła w poniedziałek w Gdańsku, gdzie Energa Trefl pokonała po tie-breaku ukraiński Barkom Każany Lwów.

Dzisiejszy mecz w Częstochowie zapowiada się wyjątkowo interesująco. Bogdanka LUK, mistrz Polski i drużyna pełna światowych gwiazd zmierzy się z niezwykle ambitnym i wymagającym rywalem. Po stronie gospodarzy zobaczymy takie nazwiska, jak Argentyńczyk Luciano De Cecco,



FOT. WOJCIECH SZUBRATOWSKI

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin w kampanii 2025/26 PlusLigi będą bronić tytułu mistrzów Polski

Irańczyk Milad Ebadipour, Czech Patrik Indra, czy reprezentant Polski Jakub Nowak.

- Zakontraktowanie argentyńskiego rozgrywającego to na pewno wielki transfer. Luciano De Cecco to wybitny zawodnik, który przez wiele lat pokazywał klasę na arenie międzynarodowej i reprezentacyjnej - mówi Marcin Komenda, rozgrywający lubelskiego zespołu. - Dzięki takim nazwiskom poziom ligi będzie wzrastał. Duży zatem szacunek dla włodarzy klubu z Częstochowy. W tym roku PlusLiga wróciła do formuły z czterna-

stoma zespołami i przez pryzmat zdrowia zawodnika, to moim zdaniem lepsze rozwiązanie - dodaje.

Po drugiej stronie siatki stanie prawdziwa siatkarska potęga - Wilfredo Leon, Marcin Komenda, Kewin Sasak - brązowi medaliści tegorocznych mistrzostw świata na Filipinach i reszta mistrzów Polski teamu z nad Bystrzycy.

Zapowiada się widowisko na najwyższym poziomie, pełne efektownych akcji, mocnych zagrywek i sportowej rywalizacji, której w tym sezonie PlusLigi na pewno nie zabraknie.

ChKS zadebiutował

Wczoraj wieczorem pierwszy w historii mecz w PlusLidze rozegrali siatkarze InPost ChKS Chełm. Beniaminek o punkty walczył w Warszawie z Projektem. ©©

Wygrali w Białymstoku, ale trener ma sporo pretensji do zespołu

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

RUGBY. Trwa dobra passa rugbistów Edach Budowlanych. Lublinianie odnieśli czwarty triumf z rzędu w Ekstralidze. Tym razem pokonali w delegacji Budmex Rugby Białystok 33:21.

- Wygraliśmy i to tak naprawdę jedyna dobra wiadomość po tym meczu. Znowu graliśmy bardzo nierówno, nasz poziom gry to taka sinusoida. Akcje dobre, nawet bardzo dobre, przeplataliśmy z błędami na poziomie kadetów - mówi Andrzej Kozak, trener Budowlanych.

Od początku spotkania lekką przewagę mieli lublinianie. Grali uważnie w defensywie i punktowali w ataku. Po 40 minutach prowadzili 19:7. Po zmianie stron wciąż kontro-

lowali przebieg wydarzeń na boisku.

Kolejny mecz ekipa ze stolicy Lubelszczyzny rozegra w niedzielę, 2 listopada. ©©

Budmex Rugby Białystok - Edach Budowlani Lublin 21:33 (7:19)

Punkty Budowlanych: James Andrew Keams 13 (P, 4pd), Percy Quirione Majiedt 10 (2P), Gerhard Thirion 5 (P), Michał Pietrkiewicz 5 (P)



FOT. MICHAŁ JANEK

Rugbiści Budowlanych pną się w tabeli Ekstraligi